

1

Styczeń 2018
nr 236, rok XX
ISSN 1505-2184
cena 3,50 zł
www.sw.gov.pl



MIESIĘCZNIK SŁUŻBY WIĘZIENNEJ

FORUM

PENITENCJARNE

Szkoła życia
w Kamińsku s. 15

8 Zdrowy
styl życia

28 Prawo
do wysłuchania

30 Teatr
za murami

36 Przedsiónek
wolności



Wspólnym zdjęciem uczestników zakończyło się uroczyste podsumowanie 10-lecia działalności Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kulach. Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński podziękował kadrze ośrodka za wysiłek włożony w szkolenie tysięcy funkcjonariuszy. Komendant mjr Dariusz Małolepszy i wykładowcy przedstawili historię, treści programowe, zasady dydaktyczne oraz aktywności na rzecz społeczności lokalnej. W 2007 r. funkcjonujący w Kulach Ośrodek Doskonalenia Kadr został przekształcony w Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej. W 2012 r. do jego struktury włączono Ośrodek Doskonalenia Kadr w Sulejowie, który stał się Oddziałem Zamiejscowym OSSW w Kulach.

fot. Robert Stryjaś



Małgorzata Nowotny
redaktor naczelny

Początek roku sprzyja nowościom. Stawiamy sobie nowe cele, planujemy, postanawiamy. A także kontynuujemy i rozwijamy zaczęte wcześniej zadania. W 2018 r. najważniejszym z nich będzie wdrażanie kolejnych etapów modernizacji Służby Więziennej. Planowane do 2020 r. gruntowne zmiany obejmą cały polski system penitencjarny. Począwszy od naboru i kształcenia kadry, zakupu nowoczesnego sprzętu, budowy zakładów karnych, zwiększania zatrudnienia skazanych i nowych form resocjalizacji, po przywracanie

etosu służby i przybliżanie jej działalności społeczeństwu. Zmiana wizerunku ma nas pokazać jako fachową, prężną formację, stojącą na straży bezpieczeństwa obywateli i państwa. Sprzyjają temu nowe zadania, jakie od roku z powodzeniem wypełniamy, zapewniając porządek w obiektach Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury Krajowej. O służbie w takim aspekcie, związanych z nią obowiązkach i korzyściach piszemy w cyklu „Profesjonalista na służbie”, który z początkiem roku zaczynamy na łamach „Forum Penitencjarnego”.

Forum

PENITENCJARNE

Styczeń 2018 r.

TEMAT MIESIĄCA

ZDROWY STYL ŻYCIA

- 8 W zdrowym ciele zdrowy duch
- 9 Ruch jest konieczny
- 10 Ćwiczenia wzmacniające kręgosłup
- 11 ABC zdrowego kręgosłupa

WYDARZENIA

- 4 Nowy zastępca Dyrektora Generalnego
- 4 Spotkanie świąteczne
- 4 Pomagamy Polakom na Ukrainie
- 5 Pamięci Bolesława Kontryma, ps. Żmudzin
- 5 Odprawa kierownictwa Służby Więziennej
- 6 Kule: Bezpieczni w służbie i w pracy
- 6 Zmiany w systemie naboru i kształcenia
- 6 Reintegracja osób uzależnionych

ROZMOWA MIESIĄCA

- 12 Readaptacja w ujęciu systemowym

Z KRAJU

- 14 W Nowej Hucie nowa hala
- 14 Z więzienia do pracy
- 15 Szkoła życia znowu działa
- 22 Pasterka i opłatek
- 24 Efektywny mechanizm
- 26 Polska wam dziękuje
- 30 Teatr za murami
- 31 Nie kręć za kółkiem
- 32 Wspólne przygotowanie do wolności
- 33 Dom Bezpieczny. Strategia poznania przeciwnika
- 34 Studenci o współczesnych problemach penitencjarystyki
- 34 Europa w walce z dopalaczami
- 36 Przedsiębiorstwo wolności
- 37 Rola edukacji

PROFESJONALISTA NA SŁUŻBIE

- 16 Ta praca to wyróżnienie
- 17 Stawiamy na profesjonalizm
- 19 Wspólny cel: bezpieczeństwo obiektów

JEDNOSTKA NA MIARĘ

- 20 Barczewo ma potencjał

ZE ŚWIATA

- 28 Prawo do wysłuchania

NA SPORTOWO

- 38 Życie w ruchu jest lepsze

HISTORIA

- 40 Katownia w praskich koszarach

NASZE SPRAWY

- 42 Ambasadorowie zdrowia z SW
- 42 Honorowa Odznaka dla Kalisza
- 43 Akcja Czysty Aniołek

OKŁADKA: Zakład Karny w Kamińsku, fot. Piotr Kocharński



s. 16 Ta praca to wyróżnienie

fot. Agata Pilarska-Jakubczak



s. 22 Pasterka i opłatek

fot. Amadeusz Socha

REKLAMA

APARATY

samoinkasujące

Jesteśmy razem

już 9. rok!

dialtech

www.dialtech.pl

Nowy zastępca Dyrektora Generalnego

Minister Sprawiedliwości 20 grudnia powołał mjr. Marcina Strzelca na stanowisko zastępcy Dyrektora Generalnego Służby Więziennej. Akt powołania wręczył Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki w obecności Dyrektora Generalnego Służby Więziennej gen. Jacka Kitlińskiego.

W 2015 r. mjr Marcin Strzelec uzyskał na Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej stopień naukowy doktora nauk społecznych z pedagogiki. Ukończył studia magisterskie na Politechnice Łódzkiej na kierunku informatyka i studia podyplomowe nadające kwalifikacje pedagogiczne na Gnieźnieńskiej Wyższej Szkole Humanistyczno-Managerialnej. Pracę w Służbie Więziennej rozpoczął w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu 17 listopada 2003 r., służbę jako funkcjonariusz pełnił od 1 czerwca 2004 r. Od 1 września 2015 r. do 7 marca 2017 r. pełnił obowiązki zastępcy komendanta COSSW w Kaliszu. Następnie został mianowany na stanowisko zastępcy dyrektora Biura Informatyki i Łączności CZSW. Jednocześnie mjr Marcin Strzelec od 20 kwietnia 2017 r. został delegowany do pełnienia służby w Ministerstwie Sprawiedliwości na stanowisku głównego specjalisty w Wydziale ds. Służby Więziennej Departamentu Wykonywania Orzeczeń i Probacji oraz objął funkcję

zastępcy przewodniczącego Zespołu ds. zmiany modelu naboru i szkolenia w Służbie Więziennej. **red.**



zastępcy przewodniczącego Zespołu ds. zmiany modelu naboru i szkolenia w Służbie Więziennej. **red.**

fot. archiwum

Spotkanie świąteczne

Radości z czasu spędzonego z rodziną, spokoju, wytchnienia, wielu łask bożych oraz pomyślności w nowym roku życzył Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki funkcjonariuszom i pracownikom Służby Więziennej. W wigilijnym spotkaniu w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej uczestniczyli m.in. Dyrektor Generalny gen. Jacek Kitliński, zastępcy Dyrektora Generalnego płk Artur Dziadosz, płk Grzegorz Fedorowicz i mjr Marcin Strzelec, Dyrektor Biura Dozoru Elektronicznego gen. Paweł Nasiłowski, naczelni kapelani więziennictwa, dyrektorzy okręgowi, komendanci ośrodków szkolenia, przewodniczący NSZZFiPW Czesław Tuła, dyrektorzy biur i zespołów CZSW. Kapelan ks. Adam Jabłoński podkre-



ślił istotę i wartość Świąt Bożego Narodzenia. Gen. Jacek Kitliński życzył wszystkim spokoju i odpoczynku od trudów codziennej służby. Zaproszeni goście wysłuchali kolęd wykonanych przez chór funkcjonariuszy z Zakładu Karnego w Zamościu. **red.**

zdjęcia **Magda Gniazdowska**



Pomagamy Polakom na Ukrainie

20 kalendarzy konkursowych Służby Więziennej ze zdjęciami pięknych polskich miejsc wykonanych przez funkcjonariuszy przekazał dla Górnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” płk Andrzej Baliński, dyrektor okręgowy w Katowicach. Razem z pomocą materialną Stowarzyszenia trafiły do Polaków mieszkających na Ukrainie.



Współpraca katowickiego inspektoratu ze Stowarzyszeniem rozpoczęła się wiosną 2016 r. Potrzebującym przekazano już prawie tonę żywności, materiały szkolne dla dzieci i kilkadziesiąt zniczy w ramach akcji „Podaruj zniczy na Kresy”.

Justyna Siedlecka

fot. archiwum

Pamięci Bolesława Kontryma, ps. Żmudzin

W powstającym Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL 3 stycznia w uczczono pamięć Bolesława Kontryma, ps. Żmudzin, majora Wojska Polskiego i komisarza przedwojennej Policji w 65. rocznicę jego

stracenia w więzieniu na warszawskim Mokotowie. Uroczystości odbyły się przed murem aresztu przy ul. Rakowieckiej, gdzie znajduje się pamiątkowa tablica poświęcona osobom zamordowanym tu w okresie komunizmu.

Mariusz Błaszczak, ówczesny Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz nadinsp. Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji w swoich wystąpieniach przypomnieli postać Bolesława Kontryma i jego dokonania. Służbę Więzienną reprezentowali Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński i dyrektor okręgowy SW w Warsza-



wie płk Zbigniew Brzostek. Obecni też byli Komendant Główny Straży Granicznej gen. bryg. SG Marek Łapiński i dyrektor Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL Jacek Pawłowicz. W uroczystości wzięły udział poczty sztandarowe Służby Więziennej, Policji i Straży Granicznej, które asystowały przy złożeniu wieńców przez delegację.

Po zakończeniu części oficjalnej uczestnicy i goście obchodów mogli zwiedzić były Areszt Śledczy w Warszawie-Mokotowie, w tym niedawno udostępnione miejsce straceń, gdzie prawdopodobnie zamordowano Bolesława Kontryma.

MN

zdjęcia Michał Grodner



Odprawa kierownictwa Służby Więziennej

Aktualna sytuacja więziennictwa i podsumowanie zadań z 2017 r. były głównymi zagadnieniami grudniowej odprawy kierownictwa Służby Więziennej w Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kulach, który obchodzi jubileusz 10-lecia działalności. W spotkaniu uczestniczyli m.in. Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński i jego zastępcy płk Artur Dziadosz i płk Grzegorz Fedorowicz, dyrektor Biura Dozoru Elektronicznego gen. Paweł Nasiłowski, dyrektorzy okręgowi, komendanci ośrodków, dyrektorzy biur i kierownicy zespołów Centralnego Zarządu Służby Więziennej oraz przedstawiciel Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa.

Gen. Jacek Kitliński podsumował zadania i polecenia z poprzedniej od-

prawy, przedstawił także bieżące sprawy dotyczące funkcjonowania więziennictwa. Płk Grzegorz Fedorowicz omówił problematykę zagadnień penitencjarno-ochronnych oraz najważniejsze aspekty działalności biur CZSW. Płk Artur Dziadosz dokonał analizy realizacji zadań związanych z wykonaniem budżetu na 2017 r., ze szczególnym uwzględnieniem punktów związanych z ustawą modernizacyjną. Gen. Paweł Nasiłowski przedstawił statystyki i analizy dotyczące odbywania kary SDE. Dyrektorzy i kierownicy biur i zespołów poinformowali o ich



działalności. Podsumowując odprawę gen. Jacek Kitliński przypomniał najważniejsze zadania stojące przed Służbą Więzienną w 2018 r.

red.

Kule: Bezpieczni w służbie i w pracy

W Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kulach zakończyły się dwustopniowe szkolenia dla pracowników ochrony zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich. W 2017 r. przeprowadzono dwie edycje dwuty-

godniowych zajęć, w których przeszkolono 64 osoby. Po ukończeniu każdego stopnia uczestnik otrzymał stosowne zaświadczenie. Organizatorem Kursu jest Departament Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości oraz OSSW w Kulach.

Druga część ostatniej edycji kursu została przeprowadzona w ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej Służby Więziennej „Bezpieczni w służbie i w pracy – czyli jak pracować z trudnym podopiecznym”. Wykładowcy ośrodka przygotowali szkolenia i zajęcia praktyczne m.in. z samoobrony, ratownictwa przedmedycznego, treningu zachowań w sytuacjach nadzwyczajnych oraz warsztaty z komunikacji i oddziaływań wychowawczych, rozpoznawania typów zaburzeń zachowania u nieletnich, a także na temat substancji i środków odurzających. Zajęcia prowadzili wykładowcy z Kul i z Grupy Interwencyjnej Służby Więziennej z Katowic.

Paulina Ryś-Gonera
zdjęcie archiwum



Zmiany w systemie naboru i kształcenia

19 grudnia rząd przyjął przygotowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt reformy systemu naboru i szkolenia kadr Służby Więziennej. Zmiany przewidują utworzenie uczelni kształcącej przyszłych funkcjonariuszy i pracowników naszej formacji. Studenci już w momencie rozpoczęcia nauki będą pełnić tzw. służbę kandydacką w jednostkach penitencjarnych. Czekają nas także wprowadzenie bardziej przejrzystych i racjonalnych zasad awansu kadry oficerskiej. Mianowanie na pierwszy stopień oficerski będzie równoznaczne z posiadaniem wyższego wykształcenia lub ukończeniem uczelni Służby Więziennej i złożeniem niezależnego od studiów egzaminu oficerskiego. Ponadto reforma zakłada objęcie szkoleniami zawodowymi również pracowników cywilnych. Zmieni się system naboru do służby, który prowadzić będzie Dyrektor Generalny oraz dyrektorzy okręgowi Służby Więziennej. Pozwoli to na skuteczniejsze koordynowanie polityki kadrowej w skali całego kraju.

Obecnie trwają prace legislacyjne nad projektem. **AŁ**

Reintegracja osób uzależnionych

Po raz trzeci w Zakładzie Karnym nr 2 w Grudziądzu zorganizowano konferencję naukową „Vivere Sine Alcohol” (Żyć bez alkoholu). Tematem była reintegracja społeczna osób opuszczających placówki wychowawczo-resocjalizacyjne. Symposium zbiegło się z obchodami 10-lecia tutejszego Oddziału Terapeutycznego dla skazanych uzależnionych od alkoholu.

Konferencję otworzył płk Jacek Gościak, dyrektor okręgowy SW w Bydgoszczy. Wśród gości byli m.in. Mirosław Maleszka, sędzia Sądu Okręgowego w Toruniu, specjaliści Biura Penitencjarnego CZSW i OISW w Bydgoszczy, dyrektorzy jednostek penitencjarnych, przedstawiciele służb mundurowych, członkowie Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, kierownicy placówek terapeutycznych, pracownicy placówek opiekuńczo-wychowawczych, kuratorzy sądowi, pracownicy socjalni.

Wykład inauguracyjny „Czy reintegracja społeczna wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych jest możliwa?” wygłosiła Maria Janowska, członek zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Dla naszych dzieci”, dyrektor Grudziądzkiego Centrum Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego. Następnie Elżbieta Rachowska, kierownik Ośrodka Terapii Odwykowej Uzależnień w Toruniu wystąpiła z prelekcją „Wsparcie społeczne w reintegracji osób uzależnionych”. Mówiono o aspektach przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu osób objętych systemem resocjalizacji. Dyskutanci podkreślali, że praca z tymi osobami stanowi trudne wyzwanie zarówno dla instytucji udzielających wsparcia, jak i społeczności lokalnych. Jako ostatni głos zabrał Andrzej Kacprzak, asystent Katedry Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, który przedstawił zagadnienie pracy socjalnej



z osobami opuszczającymi placówki resocjalizacyjne i ich rodzinami.

Konferencję podsumował kpt. Sebastian Lizińczyk, specjalista Biura Penitencjarnego CZSW.

Marta Mazurska, Karolina Sławińska
zdjęcie **Jakub Chorąży**



- » pełna kontrola połączeń: możliwość nasłuchu, rejestracji i rozłączenia rozmowy
- » budki dedykowane dla jednostek penitencjarnych
- » tylko u nas możliwość wykonywania połączeń z kart wszystkich operatorów bez dodatkowych kosztów

Zadzwoń i dowiedz się więcej
22 113 10 00
799 10 20 10

Sprawdź również na
www.dogadania.pl



W zdrowym ciele zdrowy duch

Zawód funkcjonariusza Służby Więziennej jest trudny i stresujący. Nadmierne i długotrwałe napięcie może doprowadzić do rozstroju całego organizmu. Siedzący tryb pracy wielu osób stwarza dodatkowe zdrowotne zagrożenie. Warto więc zawczasu podjąć środki zapobiegawcze. Zbawienny wpływ na odreagowanie stresu ma aktywność fizyczna. O tym, że ruch to zdrowie, wiedzą funkcjonariusze Zakładu Karnego w Gdańsku-Przeróbce, uczestnicy zajęć „Zdrowy kręgosłup”. Ćwiczmy tak, jak oni.

Można zacząć od postanowienia. Początek nowego roku to dobry czas na tworzenie planów, zamierzeń, budowanie przyszłości. „Rób nowe postanowienia noworoczne, ale codziennie, zamiast raz w roku” – radzi internauta, który dba o swoje zdrowie zarówno fizyczne, jak i psychiczne i zapewnia, że to jeden z jego 70 sposobów na lepsze, wartościowsze życie. Takie założenie pomaga się dyscyplinować, trzymać wytyczonego planu. Trzeba jednak mierzyć siły na zamiary. Któż z nas nie chciałby mieć pięknej sylwetki, dobrego samopoczucia, tryskać energią? Ale to wymaga systematyczności, a nie jednorazowego zrywu. W Zakładzie Karnym w Gdańsku-Przeróbce są osoby, dla których trzy lata temu myśl o polepszeniu jakości życia stała się iskierką motywującą do zrobienia czegoś dla siebie. Zapisali się na zajęcia „Zdrowy kręgosłup”.

Wstać z krzesła

– Tylko proszę zabrać ze sobą strój sportowy – przypomina por. Agnieszka Szultka, rzecznik prasowy Zakładu Karnego w Gdańsku-Przeróbce, promotor zdrowia, pomysłodawczyni przedsięwzięcia, kiedy telefonicznie umawiam się na udział w ćwiczeniach. Dopytuję o obuwie. Słyszę, że wystarczą skarpetki. Trening odbywa się bowiem w pełni wyposażonej salce sportowej, w całości wyłożonej materacami. W dniu poprzedzającym zajęcia wspólnie odwiedzamy uczęszczających na ćwiczenia funkcjonariuszy w miejscu ich służby, żeby nie zapomnieli o stawieniu się następnego dnia na treningu. – To już jutro? – pytają niektórzy wyrwani z wiru pracy. Inni są wdzięczni pani Agnieszce za przypomnienie o przyniesieniu ubrania na zmianę. – Motywować, zachęcać, przypominać – śmieje się promotorka. – W końcu jestem odpowiedzialna za organizację.

W piątek w wyznaczonym miejscu stawia się grupa funkcjonariuszy, łącznie ze mną, w koszulkach i legginsach gotowych na godzinną sesję gimnastyczną. Na miejscu czeka już trenerka Magdalena Gutowska. Prosi, żeby ustawić się w kręgu. Zaczynamy od rozluźnienia mięśni karku. W tle sączy się muzyka relaksacyjna, ale nawet uspokajające dźwięki nie od razu wyciszają poruszenie i początkowe roztarżnienie uczestników. Przy rozciąganiu kończyn górnych i pochylaniu tułowia zapada cisza, zaczynamy się skupiać na prawidłowym wykonaniu skłonów. Na

Ruch jest konieczny

Magdalena Gutowska, instruktor fitness, od trzech lat prowadząca zajęcia „Zdrowy kręgosłup” w Zakładzie Karnym w Gdańsku-Przeróbce:

Jestem zafascynowana ideą programu „Zdrowy kręgosłup”. Początkowo trudno mi było uwierzyć, że mam to robić w zakładzie karnym, sądziłam nawet, że to zajęcia dla osadzonych. Ale potem zachwyciłam się inicjatywą treningu dla funkcjonariuszy Służby Więziennej. Nie wiem, jaki jest państwa styl pracy, czy dużo się ruszacie, ale myślę, że zawsze znajdzie się grupa osób, która z tego skorzysta. A i dla jednostki organizacja takich ćwiczeń nie wiąże się z dodatkowymi trudnościami, ponieważ instruktor przyjeżdża na miejsce ze swoim sprzętem. Proste ćwiczenia powinno się wykonywać każdego dnia pracy co pół godziny, np. podciągnąć kolana do klatki piersiowej, zrobić kilka „pajacyków”, przysiadów, wymachów nóg.

Sprawność wśród funkcjonariuszy jest zróżnicowana, po niektórych widać, że ćwiczą, mają świadomość swojego ciała, pracy mięśni. Są też osoby fizycznie jakoś funkcjonujące, ale ich mięśnie nie do końca należycie spełniają swoje zadania. Niemniej z moich obserwacji wynika, że jesteście państwo aktywną formacją. W miarę upływu zajęć, jestem coraz bardziej dumna z postępów ich uczestników. A jest to pokazna grupa, chociaż na treningach jest spora rotacja. Przygotowując zestawy ćwiczeń kieruję się siedzącym trybem pracy większości osób. Staram się tak je prowadzić, żeby rozruszać staw barkowy, rozciągnąć i otworzyć mię-



śnie klatki piersiowej, napiąć łopatki, wzmocnić mięśnie grzbietu, bo bez tego trudno funkcjonować. Połowa treningu odbywa się w pozycji stojącej, potem przechodzimy do klęku i do pozycji leżącej, w której kręgosłup jest najmniej obciążony. Podczas przerw w pracy trudno może jest leżeć, jednak w trakcie ćwiczeń ze mną jest ku temu okazja. 5-8-godzinne siedzenie powoduje dramatyczne skutki dla naszego kręgosłupa. Ruch jest konieczny. Żeby zapobiec otyłości, aby nie dochodziło do dysfunkcji układu oddechowo-krążeniowego, róbmy coś ze sobą! Siedząc pamiętajmy, żeby nie zakładać nogi na nogę, bo to sprzyja powstawaniu żyłaków. Ale jeśli stoimy, róbmy to właściwie, czyli na obu nogach wyprostowanych. Nie bądźmy wrogami dla własnego kręgosłupa. Każda forma ćwiczeń jest wskazana, chodzi o wyrobienie nawyku ruchu.

AŁ

rozmowę brakuje tchu, a przecież tu chodzi także o wyrównanie oddechu. Słysząc odgłos wdychanego i wypuszczanego powietrza. – Staraj się maksymalnie wyciągnąć palce. Zejdź trochę niżej, ciężar trzymaj na zewnętrznej krawędzi stóp, sięgnij wysoko ramieniem, potem w tył, żeby rozciągnąć klatkę piersiową – instruuje łagodnym tonem trenerka. Następnie mamy wyprostować obie nogi w kolanach, napiąć lekko brzuch, głowę trzymać luźno. W ten sposób rozluźnimy kręgosłup.

Po serii lżejszych ćwiczeń rozciągających i napinających mięśnie czas

na trening z przyrządem. Dzisiaj gumowe taśmy w czterech kolorach: czerwonym, żółtym, zielonym i niebieskim. W zależności od barwy różnią się grubością i możliwością rozciągania. Najgrubsza jest najtrudniejsza. Odważnie sięgam po średnio twardą, ale zaraz wymieniam ją na łatwiejszą, co pomaga mi wykonywać polecenia instruktorki. Przy pierwszym treningu nie warto się forsować, żeby się nie zniechęcić. W ćwiczeniach warto jednak być dokładnym.

– Kiedy raz na dwa tygodnie w piątek wychodzimy z tej sali, czujemy ▶

► się doenergetyzowani – przyznaje Agnieszka Szultka. – Zaczynamy weekend z uśmiechem i nadzwyczajną dawką endorfin, a nie zmęczeni po całym tygodniu pracy. W poniedziałek mamy wspólny temat, bo niezależnie od tego czy ćwiczy się co dzień, czy rekreacyjnie, po zajęciach prawie każdy ma mniejsze lub większe zakwasy w mięśniach głębokich.

Udało jej się namówić wielu funkcjonariuszy do uczestnictwa w zajęciach, choć niektórzy patrzą na to z przymrużeniem oka, nie dowierzając w skuteczność. – Zachęcając współpracowników do udziału w „Zdrowym kręgosłupie” spotykam się z opiniami, że to ćwiczenia dla „geriatryków”, takie: „podnieś nóżkę, opuść rączkę”. Ale wbrew pozorom to wymagający trening, który zmusza do pracy mięśnie, których nie używamy prowadząc siedzący tryb życia, o czym mam nadzieję się pani przekonała – mówi promotorka.

Rozruszać mięśnie

Kręgosłup człowieka jest zbudowany z 26 kości, ma 33-34 kręgi. Dzieli się na pięć odcinków: szyjny, piersiowy, lędźwiowy, krzyżowy i ogonowy, tzw. guziczny. U dorosłego człowieka stanowi około 40-45 proc. długości ciała. Pierwsze dwa kręgi to dźwigacz (atlas) i obrotnik. Kręgi szyjne umożliwiają

Ćwiczenia wzmacniające kręgosłup

Ćwiczenie na mięsień prosty brzucha:

- połóż się na plecach, stopy oprzyj o ścianę. Kąt pomiędzy udami, a łydkami 90 st., ręce wyprostuj i lekko unieś w kierunku stóp,
- zrób 10 małych skłonów w przód. Bez odpoczynku wykonaj skłon i przytrzymaj 15 sekund, powtórz,
- zrób 90-sekundową przerwę.

Ćwiczenie na mięsień skośny brzucha:

- połóż się na plecach, oprzyj stopy o ścianę tak, żeby kąt pomiędzy udami i łydkami wynosił 90 st. Ręce wyprostuj i lekko unieś w kierunku stóp,
- poprzez skręty tułowia w bok i lekko w przód 10 razy dotknij raz lewej, raz prawej kostki; bez odpoczynku wyciągnij się do lewej kostki i przytrzymaj w tej pozycji; powtórz na prawą stronę,
- zrób 90-sekundową przerwę.

Ćwiczenie na odcinek lędźwiowy:

- połóż się na brzuchu, wyprostuj nogi, dłonie połóż pod brodą,
- wykonaj 10 małych skłonów w tył, następnie wykonaj skłon i przytrzymaj 15 sekund.
- zrób 90-sekundową przerwę.

Ćwiczenie zwiększające ruchomość kręgosłupa

- stań plecami do ściany w odległości 50 cm, nogi w lekkim rozkroku, ręce wysuń przed klatkę piersiową,
- bez odrywania stóp skręć się w prawo i dotknij dłońmi ściany, potem skręć w lewo,
- wykonaj 10 skrętów raz w jedną, raz w drugą stronę. Bez odpoczynku powtórz ćwiczenie i przytrzymaj 10 sekund po lewej stronie i 10 po prawej,
- zrób 90-sekundową przerwę.

Wszystkie ćwiczenia powtórz trzy razy.

AŁ



swobodne poruszanie głową, piersiowe łączą się z żebrami, które osłaniają płuca i serce. Masywniejsze kręgi odcinka lędźwiowego przygotowują kręgosłup do podtrzymywania rosnącej masy ciała. Dźwigają największy ciężar, dlatego są najbardziej narażone na urazy. Część krzyżowa z miednicą osłania pęcherz moczowy i narządy płciowe. Kość ogonowa stanowi pozostałość po procesie ewolucji.

Przykładanie się do prawidłowego wykonywania poleceń instruktora, maksymalne skupienie na tym uwagi to podstawa dobrego treningu. Wprawdzie na efekty trzeba trochę poczekać, ale warto. Nasze ciało odplaci się wyprostowaną sylwetką, wyraźną ulgą, jeśli wcześniej ktoś cierpiał na bóle kręgosłupa. Dobry trening zapobiegnie przyszłym schorzeniom, chorobom zwyrodnieniowym. Żeby tak się stało, trzeba rozruszać mięśnie, konkretnie te odpowiedzialne za ruchomość kręgosłupa. Jest ich kilka. Mięsień prosty brzucha zgina kręgosłup do przodu, a skośny zgina i prostuje go w swoją stronę. Z kolei biodrowo-żebrowy, tzw. prostownik grzbietu pro-





stuje kręgosłup, a także pochyła go do tyłu i na boki. Mięsień najdłuższy zwany również prostownikiem grzbietu prostuje, pochyła i obraca kręgosłup w swoją stronę, mięsień półkolcowy również prostuje i zgina go w swoją stronę. Mięśnie międzykocowe kręgosłup prostują, międzypoprzeczne – pochylają ku bokowi, czworoboczne – stawiają do pionu w odcinku szyjnym.

Sportowa Przeróbka

Ćwiczenia „Zdrowy Kręgosłup” są prowadzone w gdańskiej Przeróbce za zgodą dyrektora jednostki ppłk. Wojciecha Lenza, który uważa, że to dobra i potrzebna idea. Uczestniczą w niej funkcjonariusze administracji, działu penitencjarnego, terapeutycznego, w miarę możliwości również ochrony. Sami składają się na opłacenie instruktora. Program jest jedną z wielu akcji promujących tu zdrowy tryb życia. W 2014 r. zakład otrzymał wyróżnienie w Europejskim Konkursie Dobrych Praktyk za propagowanie aktywności fizycznej, otwartość na różne inicjatywy, dostosowanie infrastruktury do uprawiania sportów, m.in. przystoso-

ABC zdrowego kręgosłupa

- 1. Śpij dobrze**
Zadbaj o dobry materac, nie za miękki i nie za twardy. Zapomnij o nierównościach i zgięciach. Spanie na rozkładanym łóżku jest do przyjęcia jedynie od czasu do czasu. Dobrym zakupem będzie niewielka, płaska poduszka.
- 2. Wstawaj bez pośpiechu**
Zanim rano wstaniesz z łóżka, solidnie się przeciągnij. Mięśnie potrzebują rozruszania.
- 3. Uważaj na ciężary**
Podnosząc coś masywnego przykucnij, oprzy ciężar na biodrze i powoli wstawaj. To o wiele bezpieczniejsze niż schylenie się.
- 4. Na dwie ręce**
Nie zapominaj o tym przede wszystkim podczas zakupów. Na obie ręce powinna przypadać porównywalna waga. Torebki czy torby z laptopem też nie powinno się nosić zawsze na jednym ramieniu. Jeśli jesteś praworęczny, wykonuj lewą ręką prace, które nie wymagają precyzji. Kręgosłup najbardziej kocha pływanie. Nie przepada za tenisem czy badmintonem.
- 5. Szpilki od święta**
Wybieraj buty o grubych i elastycznych podszewkach. Najlepiej dobrane do rozmiaru stopy. Za małe lub za duże obuwie zmusza do nieprawidłowego chodu i obciąża kręgosłup. Podobnie jak wysokie obcasy, na których chodząc stale musisz szukać równowagi i nadmiernie naprężyć mięśnie łydek.
- 6. Wyprostuj się**
Niech to będzie twoim dobrym nawykiem. Chodź z lekko uniesioną głową. Kiedy już musisz dłużej stać, oprzy raz jedną, raz drugą nogę np. o jakiś stopień.
- 7. Siedz prawidłowo**
Nie siadaj na krawędzi krzesła. Oprzy się wygodnie, wyprostuj plecy, łokcie trzymaj na stole, a stopy (całe) na podłodze. Jeśli masz z tym kłopot, pomyśl o podnóżku. Ogranicz zakładanie nogi na nogę.
- 8. Uważaj przy pracach domowych**
Nie szoruj podłogi na kolanach: przecieź są mopy. Rura od odkurzacza powinna być na tyle długa, a deska do prasowania wysoka, byś nie musiał się pochylać. Nie sięgaj też bez odpowiedniego przygotowania po przedmioty na górnej półce. Możesz wówczas przeciążyć odcinek lędźwiowy kręgosłupa. Odcinkowi szyjnemu zaszkodziś nadmiernie odchylając głowę np. przy wieszaniu firanek. Rozwiązaniem będzie stabilny stołek lub drabinka.
- 9. Wygodnie za kółkiem**
Siedzenie w samochodzie ustaw w taki sposób, aby bez problemu sięgać do wszystkich urządzeń niezbędnych podczas jazdy. Rób przerwy w podróży, co najmniej co dwie godziny. Pospaceruj, przeciągnij się, wykonaj kilka przysiadów. Jeśli nie masz profilowanego fotela, pomyśl o wałku z gąbki do podparcia odcinka lędźwiowego. Zagłówek należy wyregulować tak, aby środkiem potylicy (kość czaszki z tyłu głowy) dotykać jego środka. Masz wówczas największą szansę uchronić kręgosłup szyjny przed urazem.
- 10. Czas relaksu**
Kręgosłup lubi basen, aquaerobik, ale też odprężające kąpiele. Kilka kropel olejku z lawendą i rozmarynem przyniosą ukojenie po stresującym dniu. Poleż w wannie przez kwadrans. Jeśli cierpisz na bóle napięciowe mięśni, rano bierz ciepły prysznic.

AŁ

wanie wiaty do przechowywania rowerów czy siłowni z salką gimnastyczną. Kiedy sprzyjają warunki pogodowe, zaparkowanie roweru przed zakładem może nastroczać problemów, chętnych do docierania do pracy na dwóch kółkach od lat przybywa. Niektórzy dojeżdżają np. z Pruszcza Gdańskiego, co w średnim tempie zajmuje ok. 1,5 godziny. Od dwóch lat powoływana jest też zakładowa drużyna cyklistów, któ-

ra bierze udział w rywalizacji rowerowej miast „Cycling challenge”.

Dla wielu funkcjonariuszy gdańskiej Przeróbki sport jest filozofią życiową. Szukają aktywności, która najlepiej pasuje do ich stylu bycia, poziomu kondycji, potrzeb. Pozytywne jest to, że ich pomysły i inicjatywy są wysłuchiwane. Każdy kto chce dbać o kondycję, może tu liczyć na poparcie przełożonych.

tekst i zdjęcia **Aneta Łupińska**

Readaptacja w ujęciu systemowym

Z dr. Sławomirem Stasiorowskim, przedstawicielem Ministra Sprawiedliwości w Radzie Głównej ds. Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym o usprawnieniu systemu readaptacji społecznej skazanych rozmawia Elżbieta Szlęzak-Kawa.

Proszę wyjaśnić czym zajmuje się Rada Główna ds. Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym?

Rada jest społecznym ciałem opiniodawczo-doradczym Ministra Sprawiedliwości, której przewodniczy Patryk Jaki, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Powstała, by koordynować współdziałanie organów państwowych i przedstawicieli społeczeństwa w zapobieganiu przestępczości, wykonywaniu orzeczeń i świadczeniu pomocy w readaptacji społecznej skazanym. Ma także na celu sprawowanie kontroli społecznej i dokonywanie oceny polityki penitencjarnej. Nasza aktywność skupia się na poprawie współpracy służb, instytucji i podmiotów społecznych, w szczególności organizacji pozarządowych, z wymiarem sprawiedliwości w sferze wykonania kary i readaptacji społecznej skazanych.

Czy i jakie zmiany legislacyjne zamierza w związku z tym wprowadzić Ministerstwo Sprawiedliwości?

Mając na uwadze złożoność polskiego systemu readaptacji społecznej skazanych, opracowano projekt usprawnienia jego funkcjonowania. Każdy z uczestników ma ustawowo wyodrębnione zadania, w tym m.in. organy ścigania: policja i prokuratura; wymiar sprawiedliwości: sądownictwo; odpowiedzialne za wykonanie kary: kuratorska służba sądowa i Służba Więzienna, a także pomoc społeczna, instytucje rynku pracy oraz społeczeństwo. Po zmianach Kodeksu karnego wykonawczego w 2018 r., Rada Główna przejmie funkcję koordynatora działań terenowych rad ds. społecznej readaptacji i pomocy skazanym, których obecnie jest 19 w 16 województwach. Co do zasady widzimy potrzebę powołania terenowej rady we właściwości każdego sądu okręgowego, dając tym organom możliwość zawierania porozumień i szerokiej współpracy między

sobą. Zebrane doświadczenia z dotychczasowej działalności wskazują bowiem na większy dynamizm i skuteczność rozwiązywania problemów lokalnych przez rady sądów okręgowych. Z kolei duże rady wojewódzkie przejawiają łatwość organizacyjną, chociażby w zakresie prowadzenia działań promocyjnych, istotnych z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości czy poszczególnych służb, instytucji w formule konferencyjnej lub kampanii społecznych w istotnych dla regionu zagadnieniach. Podstawowym założeniem poprawy funkcjonowania systemu jest oparcie działań uczestników o wzajemną wiedzę o wszystkich jego elementach. Współdziałanie między poszczególnymi podmiotami powinno się więc odbywać na zasadzie bezpośredniej współpracy osób, nie zaś instytucji, które zwykle są kojarzone z aparatem urzędniczym. Często zapominamy, że wspólnym celem ich działalności jest człowiek, który powinien mieć możliwość prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie. System readaptacji społecznej ma się opierać na użytecznym (użyteczności społeczeństwu) i pragmatycznym wymiarze kary, realizowanym przez wymiar sprawiedliwości. Poprzez spójny i komplementarny proces oddziaływań resocjalizacyjnych i readaptacyjnych zmierzamy do pełnej reintegracji skazanego ze społeczeństwem. Dlatego pierwszy etap zmian obejmie warunkowe przedterminowe zwolnienie i przygotowanie do wolności na podstawie art. 164 Kkw. Dotyczy to m.in. możliwości powoływania przez dyrektorów zakładów karnych tzw. zespołów ds. readaptacji społecznej skazanych na terenie jednostek penitencjarnych.

Czym taki zespół by się zajmował?

Zapewni skuteczną współpracę Służby Więziennej, kuratorskiej służby sądowej, pomocy społecznej, instytu-



cji rynku pracy i organizacji pozarządowych, których działania są dzisiaj rozproszone i na wielu odcinkach pracy ze skazanym się powielają. Celem jest ukształtowanie programu readaptacyjnego już w trakcie odbywania kary dla więźniów długoterminowych lub ze zdiagnozowanymi problemami przystosowania do życia na wolności. Zalety takiego rozwiązania są następujące: działania zespołu mogą, lecz nie muszą polegać na formalnym spotkaniu osób, będących przedstawicielami podmiotów, o których mówimy. Sytuacja skazanego rozpatrywana jest jednorazowo, w sposób interdyscyplinarny i kompleksowy. Podmiotem koordynującym pracami zespołu jest administracja Służby Więziennej. Założenia programu powinny być brane pod uwagę przez sąd penitencjarny, który m.in. decyduje o potrzebie oddania skazanego pod dozór kuratora sądowego, w przypadku warunkowego zwolnienia oraz o obowiązkach probacyjnych. Trzeba przypomnieć, że taki dozór może prowadzić także przedstawiciel organizacji pozarządowej. Następnie program powinien zostać przekazany wraz z pełną dokumentacją do kuratora sądowego (o ile to on prowadzi dozór), który przejmuje rolę koordynatora dalszego procesu readaptacji społecznej skazanego w warunkach wolnościowych.

Czy obecnie tak właśnie się to nie odbywa?

Tylko w niektórych miejscach, a system ma działać w całym kraju. Powołanie zespołu eliminuje potrzebę wielokrotnych, indywidualnych wizyt w więzieniu pracowników pomocy społecznej, kuratorów sądowych i innych podmiotów, które zwyczajowo współpracują z jednostkami penitencjarnymi, oszczędza czas, prowadzi do ich profesjonalizacji.

Dobre praktyki mają się przyjąć wszędzie?

Tak. Komisje czy zespoły ds. readaptacji społecznej skazanych pilotażowo działają już m.in. na terenie Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Olsztynie. We współpracy z terenową radą województwa warmińsko-mazurskiego dzieje się tak w Areszcie Śledczym w Olsztynie i w Zakładzie Karnym w Iławie. Tylko powszechne wprowadzenie takich praktyk daje możliwość wyeliminowania podstawowego problemu skutecznego przygotowania do wolności, jakim jest brak możliwości zapewnienia skazanym odbywania kary blisko miejsca zamieszkania. Dyrektor zakładu karnego może bowiem zarządzić udział członków komisji penitencjarnej w posiedzeniu z wykorzystaniem urządzeń technicznych, pozwalających przeprowadzić tę czynność na odległość.

Co jeszcze ma się przyczynić do rozwoju systemu readaptacji społecznej skazanych?

Rozpatrywanych jest kilka opcji, z których największe znaczenie może mieć zwiększenie liczby hosteli oraz wprowadzenie, nieznanego dotąd polskiemu systemowi wykonania kary pozbawienia wolności, tzw. domu przejściowego.

Hostele nie są niczym nowym...

W systemie readaptacji skazanych, przy wsparciu finansowym Ministra Sprawiedliwości, który jest dysponentem środków zgromadzonych w Funduszu Sprawiedliwości (Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej), hostele rzeczywiście funkcjonują od wielu lat. Są przeznaczone dla osób opuszczających zakłady karne i areszty śledcze, zagrożonych bezdomnością. Właśnie ten rodzaj działalności trzeba popularyzować wśród organizacji pozarządowych. Współczesny zakres funkcjonowania hosteli wykracza poza zapewnienie skazanemu całodobowego pobytu. Wiele z nich już dzisiaj koordynuje lub prowadzi zadania z szeroko pojętej readaptacji społecznej skazanych, prowadząc programy profilaktyczne, korekcyjno-edukacyjne, aktywizację zawodową i pośrednictwo pracy, pomoc duchową, prawną, rzeczową, a także inną, wynikającą z potrzeby nawiązania kontaktu z instytucjami. W rozpatrywanej formule rozwinięcia działalności i współpracy z wymiarem sprawiedliwości, hostele miałyby być prowadzone przez organizacje pozarządowe: fundacje, stowarzyszenia, kościoły czy związki wyznaniowe. Co istotne, taka instytucja mogłaby również z powodzeniem prowadzić działania w ścisłej współpracy ze Służbą Więzienną i wymiarem sprawiedliwości, w tym przede wszystkim w ramach instytucji przygotowania skazanych do życia na wolności po odbyciu kary oraz prowadzenia dozoru wobec tych, którzy skorzystali z warunkowego przedterminowego zwolnienia. Zintegrowana elektronicznie sieć hosteli daje również osadzonym możliwość zmiany miejsca zamieszkania po opuszczeniu

niem zakładu karnego. Trzeba bowiem pamiętać, że powrót do dawnego środowiska, często dysfunkcyjnego, patologicznego lub przestępczego stanowi podstawowy czynnik kryminogenny, który prowadzi do powrotu do przestępstwa i w konsekwencji do zakładu karnego. Docelowo, przyszłe miejsce zamieszkania można by planować już w trakcie przygotowania do życia na wolności, poprzez wybór hostelu w określonej przez skazanego miejscowości, innej niż miejsce jego pobytu przed osadzeniem.

Jaką funkcję miałyby spełniać tzw. dom przejściowy?

Obecnie karę pozbawienia wolności skazani odbywają w zakładach karnych typu zamkniętego, półotwartego i otwartego, które różnią się stopniem zabezpieczenia, izolacji oraz wynikającymi z tego obowiązkami i uprawnieniami w zakresie poruszania się po ich terenie i poza nim. Wszystkie mają jed-

Rozpatrywane jest wprowadzenie tzw. domu przejściowego, nieznanego dotąd polskiemu systemowi wykonania kary pozbawienia wolności

ną wspólną cechą: niezależnie od rygoru, karę odbywa się za więziennym murem. Upatrując szansy w resocjalizacji inkluzyjnej, opartej na dążeniu do pełnej społecznej reintegracji osadzonego przy jego aktywnym udziale, jednym z rozpatrywanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości rozwiązań jest wprowadzenie nieznanego dotąd polskiemu prawu instytucji „domu przejściowego”. Mogłoby to w przyszłości stać się czwartym typem zakładu karnego. Ideą jest odbywanie kary pozbawienia wolności przed jej przewidywanym końcem albo przed warunkowym zwolnieniem w realiach zbliżonych do domowych, odmiennych od izolacji więziennej. Skazany pozostawałby pod stałym nadzorem Służby Więziennej, jednocześnie mógłby pracować odpłatnie w warunkach wolnościowych, w tym czasie odbudowywać więzi rodzinne, rozszerzać zakres kompetencji społecznych, w miarę potrzeby kontynuować terapię lub być poddawany innym niezbędnym oddziaływaniom.

Rozmawiała **Elżbieta Szlęzak-Kawa**
zdjęcie archiwum

Rada Główna jest organem opiniotawczo-doradczym działającym przy Ministrze Sprawiedliwości, powoływany przez Prezesa Rady Ministrów na podstawie art. 40 par. 1 ustawy z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy i rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 21 sierpnia 1998 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu powoływania oraz działania Rady Głównej ds. Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym, a także terenowych rad ds. społecznej readaptacji i pomocy skazanym. Kadencja Rady Głównej trwa cztery lata. Skład Rady obecnej kadencji został powołany przez Prezesa Rady Ministrów 10 czerwca 2016 r. Przewodniczącym jest Patryk Jaki, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. W skład Rady Głównej wchodzi przedstawiciele resortów: sprawiedliwości, obrony narodowej, pracy, rodziny i polityki społecznej, zdrowia, edukacji narodowej, spraw wewnętrznych i administracji oraz Dyrektora Generalnego Służby Więziennej i Komendanta Głównego Policji, prokurator wyznaczony przez Prokuratora Generalnego, sędziego penitencjarny i zawodowy kurator sądowy wyznaczony przez Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie, a także dwunastu przedstawicieli społeczeństwa.

W Nowej Hucie nowa hala

W Zakładzie Karnym w Krakowie-Nowej Hucie powstała nowa hala produkcyjna. Uroczystego otwarcia dokonali Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński, dyrektor okręgowy w Krakowie płk Włodzimierz Więckowski i wojewoda małopolski Piotr Ćwik.

Obiekt został wybudowany w ramach rządowego programu „Praca dla więźniów”. Jest to pierwsza tego typu inwestycja w okręgu krakowskim, w całości sfinansowana ze środków Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych oraz Rozwoju Przywzięziennych Zakładów Pracy.

Więźniowie będą tu zatrudnieni przy produkcji mebli.

W trakcie uroczystości gen. Jacek Kitliński nawiązał do programu „Praca dla więźniów” podkreślając znaczenie zatrudnienia w procesie resocjalizacji skazanych. Dyrektor Generalny mówił też o podejmowanych przez Służbę



Więzienną działaniach w kontekście poprawy bezpieczeństwa wszystkich obywateli. Płk Włodzimierz Więckowski stwierdził, że nie każdy skazany może być zatrudniony poza terenem jednostki, ale prawie każdy jest zdolny do pracy. – Przenoszenie produkcji do hal na terenach zakładów karnych przynosi korzyści całemu społeczeństwu. Więźniowie zyskują coś znacznie więcej niż czysto materialny efekt w postaci wynagrodzenia... Ciężko wycenić odzyskanie wiary w siebie czy możliwość odpowiedzialnego funkcjonowania w społeczeństwie – powiedział.

Odnosząc się do programu „Praca dla więźniów” Piotr Ćwik zwrócił uwagę m.in. na możliwość finansowania budowy hal produkcyjnych ze środków wypracowanych przez samych skazanych, a nie z pieniędzy podatników. Wojewoda przypomniał o bardzo

Z więzienia do pracy

W Bydgoszczy powstał innowacyjny projekt „Z więzienia do pracy”, realizowany przez Fundację „Dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy” w partnerstwie z Zakładem Karnym w Bydgoszczy-Fordonie. Celem jest wsparcie osadzonych opuszczających jednostkę w ich pierwszych dniach na wolności, pomoc w zorganizowaniu codziennego życia w nowych warunkach, zwłaszcza w znalezieniu stałego zatrudnienia. Program adresowany jest do osób zagrożonych bezdomnością.

Jeszcze podczas pobytu w zakładzie karnym osadzony zaczyna spotkanie z doradcą personalnym (coachem). Przez 30 dni po opuszczeniu zakładu

może liczyć na wsparcie indywidualnego opiekuna w sprawach codziennych i pomoc w poszukiwaniu pracy. W tym czasie otrzymuje także dopłatę do żywienia, podstawowe środki czystości, bilet miesięczny, kartę telefoniczną i doładowanie telefonu. Ma również zapewnione bezpłatne zakwaterowanie w mieszkaniu treningowym (lokal w dyspozycji fundacji), gdzie przebywa z trenerem. Jeśli zaistnieje taka potrzeba i możliwość, pozostaje tam dłużej ponosząc koszty utrzymania.

Z realizowanego w Bydgoszczy pilotażowego programu skorzystało trzech osadzonych. Do 15 lutego zakładu się objęcie wsparciem pięciu osób.

Agnieszka Wollmann



Szkoła życia znowu działa

18 grudnia w Zakładzie Karnym w Kamińsku oddano do użytku nowy budynek kaplicy rzymskokatolickiej i sal dydaktycznych „Szkoły życia”.

Dzisiaj świętujemy podwójnie: ponowne otwarcie Szkoły w nowej siedzibie i ćwierćwiecze programu – podkreślała ppłk Elżbieta Jankowska, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Olsztynie. I dodała: – Ta duszpastersko-resocjalizacyjna inicjatywa to przedsięwzięcie na skalę kraju. Ksiądz Józef przez 25 lat daje osadzonym nadzieję, alternatywę dla ich dotychczasowej rzeczywistości. Pomaga również nam, więziennikom w kształtowaniu postaw prospołecznych osadzonych, budowaniu wiary w ich przemianę.

Przez 25 lat „Szkoła życia” funkcjonowała w innym obiekcie, który został przeznaczony na budowę hali produkcyjnej. Ksiądz Józef Tabaka, inicjator i twórca prowadzonego od 1992 r. programu, a także kapelan kamińskiej jednostki podzielili się ze zgromadzonymi refleksją: – Człowiek zmienia coś w swoim życiu w momencie kry-



cyjne z elementami terapeutycznymi. Ich ideą jest mobilizowanie skazanych do podejmowania walki z uzależnieniami lub wytrwałości w życiu wolnym od nałogów. Zajęcia pozytywnie wpływają na sposób myślenia o problemach uzależnień. Kierowani są tam również osadzeni, którzy nie radzą sobie z kumulowaną agresją i nudą więzienną.

Program cieszy się dużym zainteresowaniem skazanych, którzy w propono-

dobrej wieloletniej współpracy Urzędu Wojewódzkiego z Zakładem Karnym w Krakowie-Nowej Hucie. Ostatnio np. skazane z jednostki szyły flagi rozdawane później mieszkańcom Krakowa z okazji Święta Niepodległości.

Budowa hal produkcyjnych w zakładach karnych, rozszerzenie zakresu możliwości nieodpłatnej pracy więźniów na rzecz samorządów i ulgi dla przedsiębiorców zatrudniających osadzonych to główne założenia rządowego programu „Praca dla więźniów”. Dzięki temu następuje stały wzrost zatrudnienia osób pozbawionych wolności. W okręgu krakowskim pracuje już ponad 60 proc. osadzonych. Planowane jest tu powstanie jeszcze trzech hal produkcyjnych na terenie jednostek w Kielcach, Trzebinie i Pińczowie.

MN

zdjęcia Anna Czajczyk



zysu. Osadzeni często tego nie robią, bo ich sensem jest życie więzienne.

W ramach „Szkoły życia” oprócz spotkań liturgicznych prowadzone są zajęcia edukacyjne uświadamiające skazanym przyczyny ich pobytu w zakładzie karnym, jak również wskazujące drogi uczciwego życia na wolności. Oferta programu znacząco urozmaica ofertę oddziaływań penitencjarnych dostępnych w warunkach izolacji. W świetlicy nowego budynku prowadzone są spotkania i wykłady edu-

wanych formach liturgicznych, edukacyjnych i wychowawczych widzą sposób na efektywne odbywanie kary pozbawienia wolności. Pozwala także konstruować realne plany na przyszłość.

W uroczystości otwarcia i jubileuszu uczestniczyli Metropolita Warmiński abp Józef Górzyński, dyrektorzy zakładów karnych i aresztów śledczych okręgu olsztyńskiego, lokalni władze Górowa Iławieckiego, zaproszeni goście.

AŁ

zdjęcia Piotr Kochański



fot. Tomasz Nowakowski



Ta praca to wyróżnienie

Agata Pilarska-Jakubczak

Funkcjonariusze Służby Więziennej ochraniają gmachy Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury Krajowej. Są profesjonalistami, budzą zaufanie i respekt.

Jesteśmy przy Alei Róż w jednym z budynków Ministerstwa Sprawiedliwości w centrum Warszawy. Zaraz konferencja z ministrem Patrykiem Jakim, zjeżdżają się goście, dziennikarze, będzie o wzroście zatrudnienia więźniów. Wita nas mł. chor. Piotr Taszczak, w nienagannym mundurze. Prosi o poddanie się kontroli. Przechodzimy przez bramkę, torby przejeżdżają przez urządzenie prześwietlające bagaże. – Schodami w górę – wskazuje drogę funkcjonariusz Służby Więziennej. Przy drzwiach na piętrze, tam gdzie znajduje się sala konferencyjna, spotykamy kolejnych naszych ludzi. Prezentują się perfekcyjnie... – Panie Piotrze, proszę opowiedzieć o pracy

w ministerstwie – mówię po konferencji. – Na co dzień jestem w gmachu obok, w Alejach Ujazdowskich, dzisiaj wyjątkowo ochraniaamy ten budynek, bo jest konferencja. – Zapraszam do siebie, porozmawiamy na spokojnie – wyjaśnia zegnając się.

Aleje Ujazdowskie, biuro przepustek w Ministerstwie Sprawiedliwości. Piotr pełni tu służbę w pełnym umundurowaniu, w czapce przez cały dzień. Do budynku wchodzi kobieta z protokołem zeznań do podpisania na polecenie naczelnika wydziału. – Proszę przejść i włożyć torebkę do koszyka – prosi funkcjonariusz, wykonując rutynowe obowiązki. Kiedy pani odcho-

dzi, chwila przerwy. Zaczyna opowiadać: – Przez nasze biuro przechodzą goście do ministrów, urzędników, wiele, wiele osób. Sprawdzamy i kontrolujemy wszystkich wchodzących. Najpierw kontrola przy wejściu. Czasem pomagam dostać się do danego ministra. Dbam o bezpieczeństwo prominentów i dostojników, oddaję honory generałom, ministrom, dyplomatom... Wokół świąteczna atmosfera. Na parapacie kolorowa choinka.

– Pewnie większości ludzi nasza praca wydaje się lekka. Myślę, że mamy tu luz, ale to nieprawda, trzeba dużo z siebie dać, aby wszystko było jak trzeba – mówi funkcjonariusz. – Dla mnie każda służba to wyróżnienie, a im

cięższa, tym więcej daje satysfakcji. Działa na mnie magia munduru oraz chęć niesienia pomocy innym. Jestem po pedagogice specjalnej i filozofii, wcześniej pracowałem jako nauczyciel języka angielskiego. Byłem też kilka lat kuratorem społecznym, miałem wielu podopiecznych, czasami ciężkie przypadki, w 90 proc. alkoholiczków, ludzi z wyrokami w zawieszeniu, byłych więźniów. Kiedy zatrudniłem się w Służbie Więziennej w 2011 r., spotkałem kilku byłych „klientów”. Trafiłem do działu ochrony. Miałem też epizod w dziale penitencjarnym, ze względu na znajomość języka angielskiego w 2012 r. w trakcie Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej zostałem wychowawcą, obawialiśmy się, że po rozróbach kibiców do cel trafią cudzoziemcy. Zawsze wyznawałem zasadę, że innych trzeba traktować po ludzku. Do osadzonych podchodzić w sposób humanitarny, czyli być zdecydowanym, a jednocześnie szanować ich godność. Do funkcjonariuszy – po koleżeńsku: pomagać młodszym, słuchać rad starszych. Od początku pracowałem w Areszcie Śledczym na Mokotowie, ale podczas jego przekształcania w muzeum dla wielu funkcjonariuszy pojawiła się możliwość przeniesienia do innych warszawskich jednostek, w tym do nowego tworzonego Działu Ochrony Obiektów w areszcie na Służewcu – do pracy, która ma trochę inny charakter. Przede wszystkim stwarza szansę poznania ciekawych osób. Chwilę przed likwidacją Mokotowa zacząłem starać się o przeniesienie. I udało się. Potem dołączali inni koledzy. Na początku byliśmy grupą do dyspozycji Dyrektora Generalnego Służby Więziennej oddelegowaną do służby w ministerstwie, potem zostaliśmy pracownikami nowego działu. W tej chwili jest nas 13 osób. Funkcjonariusze dobrze się rozumieją, ufają sobie.

Są ambasadorowie i posłowie, ministrowie z innych departamentów... i są momenty, że można słówko zagadnąć. Dla mnie to ważne. Prestiż. Jak najbardziej! Choć dla mojej rodziny to nie ma znaczenia. Przychodząc tutaj nie oczekiwałem niczego, nie wiedziałem jak to będzie. Dochodziły do mnie pewne informacje od znajomych, każdy jednak postrzega sprawę na swój sposób, chciałem na własnej skórze sprawdzić, jak tu jest. Pracuję w systemie 8-godzinnym w biurze przepustek oraz w wydziale skarg i wniosków. Raz tu, raz tu, na zmianę z kolegą. ▶

Stawiamy na profesjonalizm

Z ppłk. Mikołajem Bańkowskim, kierownikiem Działu Ochrony Obiektów funkcjonującym w Areszcie Śledczym na Służewcu w Warszawie, rozmawia Agata Pilarska-Jakubczak.

Jak doszło do tego, że Służba Więzienna ochrania obiekty Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury Krajowej?

Zgodnie z ustawą z 15 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o SW dodano do niej jeden punkt, który brzmi: „Służba Więzienna w zakresie określonym przez Ministra Sprawiedliwości zapewnia porządek i bezpieczeństwo w urzędzie obsługującym Ministra Sprawiedliwości oraz w Prokuraturze Krajowej”. Zmiana weszła w życie 27 grudnia i dostaliśmy nowe zadania. Obiekty stały się niejako jednostkami organizacyjnymi SW. Dział Ochrony Obiektów został powołany zarządzeniem organizacyjnym z 16 stycznia 2017 r. Właśnie obchodzimy rocznicę. Podlegamy dyrektorowi Aresztu Śledczego w Warszawie-Służewcu.

Czyli powstał nowy dział.

Dyrektor Generalny Służby Więziennej powołał zespół, który dokonał rozpoznania obiektów przewidzianych do objęcia ochroną, opracowano właściwe instrukcje. Ochroną objęte zostały obiekty Ministerstwa Sprawiedliwości znajdujące się przy Alejach Ujazdowskich, Alei Róż, ul. Czerniakowskiej i ul. Chopina (ten obiekt pozostaje niezabezpieczony, bo jest w remoncie), gmach Prokuratury Krajowej przy ul. Rakowieckiej, tworzone właśnie Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych RP oraz budynek przy ul. Zwycięzców, mieszczący Biuro Systemu Dozoru Elektronicznego. Ponadto funkcjonariusze naszego działu pełnią służbę na stanowisku dowodzenia dyrektora okręgowego w Warszawie oraz stanowisku dowodzenia Dyrektora Generalnego. Zajmujemy się również ochroną gmachu Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Łącznie wszystkich obiektów jest dziewięć, niebawem będzie 10 – w połowie 2018 r., po przejściu budynku przy ul. Chopina. Wtedy nasz dział będzie liczył ok. 140 osób, dziś jest to 119 funkcjonariuszy.



Jaka jest procedura naboru do działu?

Zbieraliśmy opinie na temat kandydatów. W początkowym naborze stawialiśmy na minimum 5 lat służby. Jednak cała zasada naboru opiera się na zasadzie chęci. Należy wyrazić, że chce się tu pracować i zgłosić raport do swojego przełożonego. Większość funkcjonariuszy wcześniej pełniło służbę w Areszcie Śledczym na Mokotowie, w ramach likwidacji jednostki gro z nich miało możliwość przejścia do naszego działu. Każdy mógł zgłosić taki akces. Jak na razie wszystko dotyczy okręgu warszawskiego.

A funkcjonariusze z innych jednostek w Polsce?

Mogą się zgłaszać, nic nie stoi na przeszkodzie. Obowiązują tu ogólne zasady związane ze zmianą miejsca pełnienia służby. Przeniesienie do działu wiąże się z akceptacją służby w areszcie w Warszawie-Służewcu.

Jakie wymagania trzeba spełnić, aby zostać wybranym do nowego działu?

Być funkcjonariuszem po szkole podoficerskiej, niekaranym i dawać swoją postawą rękojmię godnego reprezentowania Służby Więziennej.

Co to znaczy?

Znać przepisy. Umieć je stosować. To są podstawowe elementy. Ważna jest łatwość nawiązywania kontaktów interpersonalnych. Nie jest to oferta skierowana wyłącznie do funkcjonariuszy działu ochrony, można być z każdego innego. Mamy w tej chwili w dziale pielęgniarkę, kwatermistrzów, ale zdecydowana większość osób przeszła z ochrony. ▶

► **Jak funkcjonariusze sprawują nowe zadania?**

Wykonują inną pracę niż dotychczas, bez kontaktu ze skazanymi, bardziej przewidywalną, choć sytuacje trudne też się zdarzają. Co istotne, dział jest liczny, ale te osoby nie pełnią służby w jednym miejscu, tylko w kilku obiektach, z których każdy ma własny system pracy, własny grafik, organizację i specyfikę. Do wykonania są różne zadania. W większości budynków jest to głównie służba wartownicza. Ale każdy obiekt jest odrębny, np. w Prokuraturze Krajowej występujemy z bronią, a w pozostałych gmachach jesteśmy wyposażeni w środki przymusu bezpośredniego.

Czy funkcjonariusze przechodzą specjalne szkolenia?

Oczywiście. Szkolimy wszystkich funkcjonariuszy naszego działu. Jako że jest to pierwszy rok naszej działalności, a przez pierwsze sześć miesięcy trwała organizacja działu, teraz skupimy się na kursach podwyższających kwalifikacje. Innych niż w jednostkach penitencjarnych, bo dla nas mniej istotne jest rozpoznawanie atmosfery, a bardziej np. udzielanie pierwszej pomocy. Ochroniamy obiekty, w których przebywają liczni ludzie spoza służby, którym może się zdarzyć, że zasłabną i trzeba umieć pomóc. Planuję szkolenie z savoir-vivre'u, aby funkcjonariusze potrafili odpowiednio się prezentować i zachowywać w towarzystwie VIP-ów, ale też np. stosować asertywną odmowę. Kładziemy nacisk na wysoki profesjonalizm w sytuacjach ekstremalnych, gdzie trzeba skontrolować osoby, które często bywają agresywne. W Ministerstwie Sprawiedliwości jest wydział skarg, gdzie często zdarzają się takie skrajne sytuacje. Petenci stwarzają zagrożenie dla zdrowia, życia i bezpieczeństwa innych osób. Podobnie w Prokuraturze podczas wizyt gości u prokuratora dyżurnego zwiększamy nadzór nad jego bezpieczeństwem. Taka jest nasza rola.

A czy petenci odwiedzający te instytucje wiedzą, że służbę pełnią tu nasi funkcjonariusze?

Występujemy w umundurowaniu służbowym. Dużą uwagę zwracamy właśnie na schludny wygląd zewnętrzny i umundurowanie. Może to dziwne, ale dla podkreślenia rangi

funkcjonariuszy występujemy w nakryciu głowy, choć wiem, że to nie do końca pokrywa się z przepisami regulaminowymi, bo przecież w pomieszczeniach generalnie nie nosi się czapki.

Jak pan ocenia pierwszy rok funkcjonowania działu?

Ciekawie. To zupełnie coś nowego, coś czego nasza służba na taką skalę nigdy nie robiła. Odkąd pamiętam, a już dość długo jestem w SW, funkcjonariusze pełnili służbę w obiekcie w Al. Ujazdowskich na różnych zasadach, w ostatnim czasie byli tam delegowani. Kolejni ministrowie przyzwyczajali się do tego. Widzieli, że utrzymujemy większy porządek. Mundur wymusza respekt ze strony osób postronnych. I to się sprawdziło. Inne obiekty były dotychczas ochraniające przez agencje ochrony. Mogę się domyślać, że administratorzy nie do końca byli z tego zadowoleni. W uzasadnieniu do wprowadzenia ustawy podkreślono nasz perfekcjonizm, znajomość przepisów prawnych, dyscyplinę. Po roku działalności wszyscy nas chwalą. Profesjonalizm i zaangażowanie powodują, że konflikty nie eskalują, a człowiek, który chciałby zaatakować, odstępuje, choć oczywiście nie zawsze.

Na razie ochraniają dziewięć obiektów. Czy może się to rozwijać?

Pojawiają się głosy przedstawicieli m.in. prokuratur niższego rzędu, że chętnie by nas widzieli u siebie.

A może też w innych miastach?

Ustawa tego nie stanowi, jest w niej mowa o urzędach obsługujących Ministra Sprawiedliwości i Prokuratury Krajowej. Nie potrafię przewidzieć, jak to się będzie dalej rozwijać. Gdyby miało się rozrosnąć, wymagałoby innej organizacji.

Czym konkretnie pan jako kierownik działu się zajmuje?

Moją rolą jest koordynowanie działań i cała otoczka kadrowa, opracowanie grafików służb, urlopów, odbioru nadgodzin. Wizytuję obiekty, zbieram dokumentację. Wyjaśnianiem też sporne sytuacje z przedstawicielami administracji obiektów, wypracowuję nowe rozwiązania. Mamy bardzo dobry bieżący kontakt z ministerialnym biurem ochrony oraz z Prokuraturą Krajową.

► Trudniej jest w wydziale skarg. Tutaj jest gorąco. Każdy może wejść z ulicy, wyłączyć swe żale i pretensje do wymiaru sprawiedliwości. Ludzie bywają agresywni. To wymagająca praca, inna niż w więzieniu. Choć z natury jestem wesoło usposobiony, bywają trudne momenty. Petenci potrafią dopieć. Ubliżają na wszystkie możliwe sposoby, wyzywają czując się niesprawiedliwie potraktowani. Jesteśmy raczej rozpoznawalni, choć nie wszyscy kojarzą nasz mundur. Czasem dziwią się. O, Służba Więzienna?!

Nasze rutynowe zadania? Solidnie zabezpieczyć teren, prowadzić jego obserwacje, dbać, by osoby nieupoważnione nie wtargnęły do budynku, szczególnie w przypadku manifestacji, i żeby nikt nie wniósł tutaj broni czy innych niebezpiecznych narzędzi. A zdarza się. Petenci mają ze sobą noże, naboje, gaz, wino... tłumaczą, że zapomnieli wyjąć z torby. Wszystkie niedozwolone przedmioty depo-



nujemy. Są jednak ludzie, którzy nie podlegają kontroli. Prezydent, premier, rzecznik praw obywatelskich, osoby z immunitetem dyplomatycznym... Im oddajemy honory. Mamy też centrum monitoringu, w którym nasi ludzie pracują w systemie 12-godzinnym. Jest ciekawie. Uważam, że funkcjonariuszom SW potrzebna jest zmiana stanowisk, dzięki temu nie popadają w rutynę, każdy dzień jest inny. Na szczęście dzisiaj nic się nie dzieje. I niech tak zostanie. Cisza i spokój – skądś to znamy, prawda?

zdjęcia Agata Pilarska-Jakubczak

Wspólny cel: bezpieczeństwo obiektów

Z Adamem Kosieradzkim, naczelnikiem Wydziału Ochrony Biura Ochrony i Bezpieczeństwa Cyfrowego Ministerstwa Sprawiedliwości, rozmawia Agata Pilarska-Jakubczak.

Jak się układa współpraca ze Służbą Więzienną?

Jesteśmy bardzo zadowoleni. Mam wrażenie, że delegowano do nas najlepszych funkcjonariuszy. Kompetentni i przygotowani ludzie. Chwalimy sobie współpracę na każdym poziomie: organizacyjnym, kierowniczym, jak i funkcjonalnym, tam, gdzie więźniacy pełnią służbę. Nie mamy żadnych problemów i nieporozumień. Przede wszystkim rozmawiamy ze sobą, wymieniamy się informacjami. Komunikaty między nami są proste, zwięzłe i bardzo treściwe. Życzyłbym każdemu i na każdej niwie takiej współpracy.

Czym zajmuje się wydział, a czym więziennictwo – jaki jest podział obowiązków?

Zajmujemy się tym samym. I to jest podstawa naszego porozumienia. Wszyscy mamy jeden cel i wszystkim zależy, żeby został zrealizowany. Chcemy zapewnić bezpieczeństwo osób i budynków Ministerstwa Sprawiedliwości. Bezpieczeństwo pojmowane w szerokim aspekcie – sferą fizyczną (wkład osobowy) zajmuje się Służba Więzienna, natomiast nad sprawami przeciwpożarowymi, organizacyjnymi, zarządzeniami dotyczącymi ruchu osobowego, instrukcjami bezpieczeństwa ewakuacyjnego, aktami prawnymi i ogólną koncepcją ochrony pracujemy my. Podział już dawno omówiliśmy z panem podpułkownikiem Mikołajem Bańkowskim, kto za co odpowiada. Jako przedstawiciel administratora obiektu sprawuję ogólny nadzór nad funkcjonariuszami.

Czy planowane są jakieś zmiany organizacyjne w ochronie obiektów?

Nie ma takiego organizmu, który mógłby trwać bez zmian. Są one odpowiedzią na bieżącą sytuację, również tę szerszą, geopolityczną. Dzisiaj może się wydarzyć coś, co spowoduje, że usiądziemy wspólnie i ustalimy konieczny tryb działania. Mamy dużo wydarzeń. Nagle dostajemy pismo,

że przyjeżdża do nas delegacja zagraniczna, więc polecenia wydajemy na bieżąco. Czasami trzeba pilnie przesunąć człowieka z Alei Róż do innego gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości. Na „już”, na „zaraz”, bo np. mamy pilne posiedzenie komisji weryfikacyjnej, a czasami na ul. Czerniakowską. Taka jest dynamika dnia codziennego. Wszystko żyje. Przez tydzień nic się nie dzieje, a potem jednego dnia jest kilka ważnych zdarzeń, manifestacje, delegacje itp. Mieliśmy dwa stanowiska 8-godzinne i zmieniliśmy system pracy na dłuższy, bo zaistniała taka konieczność. Co nie znaczy, że jutro nie stwierdzimy, że gdzieś potrzebny jest funkcjonariusz do godz. 22. Jednak Ministerstwo Sprawiedliwości jest raczej spokojną instytucją. Spotykamy się regularnie z przedstawicielami Służby Więziennej, aby mieć obraz sytuacji i reagować na bieżące potrzeby. Taką planowaną zmianą, którą mamy na uwadze, jest powołanie dodatkowego posterunku przy ul. Czerniakowskiej.

Dlaczego to nasza służba, a nie inna firma, ochrania obiekty ministerialne?

Złożyło się na to kilka czynników. Do tej pory chroniły nas prywatne firmy. Stwierdziliśmy, że skoro jest służba podlegająca naszemu ministerstwu, na którą mamy wpływ, relacje i dobre kontakty, to wolimy, żeby chroniła nas ta służba niż inne agencje. Służba Więzienna jest najlepsza w naszym rozumieniu. Zgodnie z naszą propozycją, która została uwzględniona w nowej ustawie o Służbie Ochrony Państwa (SOP), mamy zagwarantowane, że budynki Ministerstwa Sprawiedliwości będą chronione przez Służbę Więzienną. Był to wniosek dyrektora naszego biura Tomasza Karczewskiego. Zawsze dążyliśmy do tego, żeby chroniła nas SW, ale istniały pewne bariery natury prawnej, których nie mogliśmy pokonać. Teraz sytuacja się zmieniła.

Dla Służby Więziennej to prestiż.

Funkcjonariusze mają u nas większe możliwości zaprezentowania swoich umiejętności niż w zakładach karnych, gdzie wiadomo – służba jest zamknięta. Dla społeczeństwa to jakby temat abstrakcyjny, generalnie ludzie nie chcieliby mieć styczności z więźnikami za murem. W gmachu mini-



sterstwa są spotkania z przedstawicielami delegacji dyplomatycznych, rządowych, przewija się codziennie dużo znanych osób oraz zwykłych obywateli. Ludzie z zewnątrz widzą funkcjonariuszy, rozmawiają z nimi, rozpoznają po mundurze. Zauważają, że potrafią kulturalnie rozmawiać, przedstawić dyplomatę. Poznają tę służbę z trochę innej strony.

Jesteśmy profesjonalistami.

Tak! Z zakresu bezpieczeństwa i ochrony. Funkcjonariusze, którzy u nas pracują, są bardzo dobrze przygotowani do pełnienia służby, zdyscyplinowani, merytoryczni. Ale potrzebują pewnej zmiany podejścia do wykonywanych zadań z racji tego, że u nas jest diametralnie inna praca niż w więzieniu.

To znaczy?

Zmiany podejścia z zamkniętego na bardziej otwarte. Bo funkcjonariusz, który dobrze wykonuje zadania w swojej macierzystej jednostce, gdzie nie ma do czynienia z takimi ludźmi jak ministrowie czy ambasadorowie, niekoniecznie potrafi zachować się zgodnie z protokołem dyplomatycznym.

Na przykład oddawać honory?

Też. Rozmawianie, wskazywanie, tłumaczenie, odprowadzanie gościa korytarzem do ministra, wspólna jazda windą. Trzeba co do zasady być otwartym na petenta. To dla funkcjonariuszy nowe zadanie i muszą się tego nauczyć. Jeszcze nie minął rok, od kiedy obiekty zostały przejęte przez SW i pewne rzeczy dopiero widzimy. Zorientowaliśmy się, że funkcjonariusze mają z tym problem, potrzebują wskazówek. Dlatego się szkolimy. Pierwszy kurs odbył się w ośrodku w Popowie, kolejny planowany jest na marzec.

Barczewo ma potencjał

Z ppłk. Markiem Kulwickim, dyrektorem Zakładu Karnego w Barczewie o pracy w jednostce typu zamkniętego, nieustających remontach zabytkowych obiektów więzienia, wieloosobowych celach, rozmawia Aneta Łupińska.

W strukturze organizacyjnej Służby Więziennej funkcjonują 154 jednostki penitencjarne. Czym na tym tle wyróżnia się Zakład Karny w Barczewie?

Jest kilka rzeczy, które nas cechują. Z pewnością sprawna, czujna kadra. Chociaż młoda, jednak zaangażowana. 26 funkcjonariuszy, którzy w ub. roku przeszli na zaopatrzenie emerytalne, zostało zastąpionych przez nowe osoby. Charakterystyczny dla tego miejsca jest też kościół, jedyny w Polsce wolno stojący na terenie jednostki penitencjarnej, wpisany w krajobraz, widoczny na naszym sztandarze.

Kościół stoi także na terenie Zakładu Karnego w Grudziądzu...

Tak, ale tam z jednej strony stanowi on mur zewnętrzny. U nas cały gmach usytuowany jest wewnątrz. Raz w roku w jego starych murach organizujemy Międzynarodowy Festiwal Chórów im. Feliksa Nowowiejskiego, rodowitego barczewianina. Podczas gali wykonywane są jego kompozycje. W świątyni odbył się także „Niebieski Koncert”, jedyne tego typu wydarzenie w Polsce. Na widowni spotkali się sprawcy odbywający wyroki za przemoc domową, ofiary i członkowie lokalnej społeczności. Chodzi o zwrócenie uwagi na problem przemocy w rodzinie oraz brak nieuregulowania praw ofiar. W kościele z udziałem biskupa prowadzony jest również dzień modlitw za więźniów. Pozostałe stare budowle są objęte tylko nadzorem konserwatorskim. Zresztą dla nas to lepiej, co najbardziej doceniamy w trakcie prac remontowo-budowlanych. Niedawno termomodernizację przeszedł główny pawilon, mogła być wykonana tylko na ścianach wewnętrznych, dlatego z zewnątrz trudno dostrzec jej efekty. Utrudnieniem było przeniesienie całego skrzydła na czas dłuższy niż by to miało miejsce przy robotach po

zewnątrznej stronie obiektu, gdy osadzonych przesiedlałoby się jedynie w okresie wymiany okien.

Czyli jak długo pozostawali poza swoimi oddziałami?

W sumie licząc w miesiącach wyszło niecały rok, chociaż modernizacja trwała prawie dwa lata. Wymieniliśmy okna, pionę grzewczą, posadzki piwniczne. Przez pewien czas nie funkcjonowały łaźnie. W ciągu kilku miesięcy w okresie wiosenno-letnim więźniowie korzystali z dwóch ośmiostanowiskowych łaźni kontenerowych ustawionych na placu spacerowym. Harmonogramy kąpeli zostały ułożone w sposób niezakłócający porządku dziennego. Zależało nam na tym, żeby w jednym czasie z kąpeli korzystali osadzeni z jednej celi.

Cele są wieloosobowe?

Tak, mamy takich 22. To też jest coś, co nas wyróżnia, bo chyba nigdzie w Polsce nie ma aż tylu cel wieloosobowych. Generują sporo trudności, w skupisku osób o różnych charakterach łatwiej o konflikty, negatywne oddziaływanie grupy.

Kiedyś tego typu cele były na porządku dziennym, teraz się od nich odchodzi. Z czym wiąże się ich funkcjonowanie?

Obecnie sporo czasu poświęcamy na właściwy dobór osadzonych, analizę, wyprzedzanie pewnych sytuacji i to zdaje egzamin. W 2017 r. były tylko trzy bójki, pobicia. Jak na takie cele, to bardzo mało. Najbardziej newralgicznym momentem jest przemieszczanie osadzonych. Czasem trzeba wykonać kilka ruchów, dokonać zmian osobowych w kilku celach, żeby właściwie ich rozmieścić. W razie niewłaściwych posunięć mamy do czynienia z niezadowolaniem wielu osób i postawami skargowymi, co jest oczywiście wpisane w ryzyko naszej służby. Wsparciem jest dla mnie zespół, który stale monitoruje atmosferę panującą w oddziałach. Mamy świetnie zorganizowaną pracę wychowawczą, rozpoznawczą, profilaktyczną. Podejmowane czynności wpływają na mniejszą liczbę zdarzeń. W minionym roku mieliśmy 20 ujawnień przedmiotów niedozwolonych i niebezpiecznych. Przy tej



foto: Piotr Kochański

specyficie jednostki, wieloosobowych celach, to stosunkowo dobry wynik. Załoga barczewskiego zakładu jest młoda, ale jej świadomość zagrożeńmi z każdym rokiem się zwiększa. Zdaje sobie sprawę, że środki odurzające są niebezpieczne nie tylko dla skazanych, że mogą też stanowić zagrożenie wobec osoby, która otworzy drzwi do celi, bo trudno przewidzieć zachowanie kogoś po spożyciu narkotyków, dopalaczy. Dbamy o bezpieczeństwo zarówno osadzonych, jak i swoje. Dlatego funkcjonariusze przewidują, dopytują, docierają do informacji. Pracują z więźniami na pierwszej linii, mają swoje metody oddziaływania, wiele faktów można ustalić podczas zwykłej codziennej rozmowy.

Barczewo jest specyficzną jednostką, wszystkie oddziały są typu zamkniętego.

Z nazewnictwa tak, ale przebywają tu również osadzeni z podgrupą półotwartą, pracujący na rzecz zakładu lub kontrahenta zewnętrznego. Powszeczność zatrudnienia wynosi ponad 50 proc., jednak w głównej mierze opiera się na pracy wewnątrz jednostki. Od wielu lat mamy tu jeden wielki plac budowy, jesteśmy w trakcie przekształcania szpitala więziennego zamkniętego w 2014 r. Przez dłuższy czas trudno było wykorzystać jego pomieszczenia, ponieważ konserwator zabytków nie wyrażał zgody na powiększenie drzwi wejściowych. A bez tego nie mogliśmy ruszyć z jakąkol-

wiek produkcją w tym miejscu. Drobniejsze remonty są wykonywane przez skazanych, oni obsługują oddziały mieszkalne. Coraz więcej osób udaje nam się też zatrudniać na zewnątrz.

Z racji przeznaczenia zakładu niewiele może z tego skorzystać.

U nas nie, ale jest jeszcze Oddział Zewnętrzny w Kikitach, gdzie na 204 miejsca przebywa ok. 154 skazanych i niemal zawsze jest 100-procentowe zatrudnienie. Pracuje każdy, kto może, czasem są przeciwwskazania zdrowotne. Jeśli chodzi o Barczewo, to niedawno podpisaliśmy umowę na wynajem pomieszczeń magazynu budowlanego, znajdującego się na naszym terenie. Dolna kondygnacja będzie przeznaczona na produkcję mebli. Do końca 2018 r. zatrudnienie wewnętrzne odpłatne znajdzie ok. 20 skazanych. Barczewo ma potencjał, jest wiele budynków, które mogą być wykorzystane dla potrzeb prywatnych przedsiębiorców, chociaż wymagają gruntownego remontu.

Przeznaczenie zakładu karnego jest jednorodne: dla mężczyzn recydywistów i pierwszy raz karanych, ale paradoksalnie dużo w nim różnorodności. Jest tu oddział dla więźniów tzw. niebezpiecznych, oddział terapeutyczny dla uzależnionych od alkoholu, jest grupa pracujących w zakładzie typu półotwartego, są wspomniane cele wieloosobowe...

Różnorodność to duże wyzwanie, ale trudniej było, kiedy jeszcze kilka lat temu cały szpitalny oddział XI zamieszkiwali młodociani, wówczas byli to osadzeni przed ukończeniem 24. roku życia. Na oddziale chirurgii mieliśmy wielu takich pacjentów z samouszkodzeniami. W oddziale dla skazanych tzw. niebezpiecznych są 23 miejsca. W wielu jednostkach cele tego typu są zawieszane. Wiąże się to ze zmianą populacji więziennej. Ostatnio zmieniła się ich typologia, dominują zarzuty napaści na funkcjonariuszy, dlatego w całym kraju spadła liczba niebezpiecznych więźniów.

To dobra tendencja?

Uważam, że mamy przepisy jasno określające, kogo można zakwalifikować do tej kategorii skazanych i jeśli zachodzi potrzeba, należy z tego korzystać. W tym przypadku chodzi też o to, żeby nie stwarzać warunków, które uczyniłyby tych więźniów jeszcze bardziej niebezpiecznymi.

Wspomniał pan, że tutejsza kadra jest młoda. Młodym ludziom niełatwo pełnić służbę w tego typu jednostce.

Przy różnorodności, jaka tu panuje, chociaż teraz pomniejszoną o zamknięty szpital, największą trudnością jest właściwy dobór osób funkcyjnych szczególnie w dziale ochrony, m.in. kierowników, koordynatorów, dowódców zmian. U nas to działa na wysokim poziomie. Dzięki temu łatwiej pracować z młodymi stażem funkcjonariuszami. Na bieżąco są korygowani, jeśli chodzi o wykonywane zadania i to nie tylko w dziale ochrony. W ten sposób szybciej opanowują sztukę właściwego wykonywania obowiązków.

Jak liczna jest kadra Barczewa?

Mamy 352 etaty mundurowe, w tym w ochronie razem z OZ-etem w Kikitach jest 236 funkcjonariuszy. Do tego funkcyjni: kierownik i zastępca, zbrojmistrz, inspektor ds. ppoż. i inspektor ds. obronności oraz trzech koordynatorów, czyli tyłu, ile mamy oddziałów penitencjarnych. Na 25 etatach cywilnych pracują 33 osoby.

Jak pracować, żeby wszystko tak sprawnie działało?

To o czym mówiłem: docieranie do świadomości kadry, żeby służba nie sprowadzała się tylko do przyścia, przebrania się, odsiedzenia ośmiu czy dwunastu godzin i wyjścia, ale żeby wynikało z niej coś więcej. Wiedza, informacja, wnikliwość, zaangażowanie na wielu płaszczyznach – to główne atuty i zarazem zadania załogi. Nie przepadam za statystykami, ale jeśli chodzi o ujawnienia przedmiotów niedozwolonych, liczby mówią same za

siebie. Skutecznym elementem szczelności naszej jednostki są też psy specjalne. Pamiętam taką sytuację, kiedy jako zastępca kierownika działu penitencjarnego nadzorowałem widzenia. Do 20-letniego więźnia odsiadującego wyrok za handel narkotykami przychodził ojciec z drugim synem w wieku 13-14 lat. Żeby dojść do sali widzeń, musieli przejść obok czworonoga i jego przewodnika. W tym momencie pies się podniósł, szarpnął na smyczy. Dla nas to był sygnał, że chłopak może mieć narkotyki. Wszyscy odwiedzający opuścili pomieszczenie, został tylko ojciec z synem. Kontrola osobista nic nie wykazała, ale z kieszeni młodzieńca wysypała się odrobina suszu. Pies ponownie zareagował na jego zapach. Przytoczyłem ten przykład, żeby pokazać, że zarówno praca profilaktyczna, opierająca się na pozytywnym informowaniu, jak i obecność psów są skuteczne w walce z obrotem narkotyków i dopalaczy. Na co dzień oddziałujemy na osadzonych również poprzez pracę resocjalizacyjną, terapeutyczną. Oferujemy 26 programów readaptacyjnych.

To dla osadzonych, a dla funkcjonariuszy? W jaki sposób mogą odciążać ciężar trudnej służby?

Mogą korzystać z naszej zakładowej dobrze wyposażonej sali do ćwiczeń. Po godzinach pracy przychodzi tu sporo osób. Kilka razy w roku z inicjatywy kadry i związku zawodowego odbywają się imprezy integracyjne, rodzinne, wyjazdy np. do teatru. Ta forma wspólnego spędzania czasu wolnego cieszy się uznaniem załogi naszego zakładu karnego.

Oddział zamknięty

Zakład Karny w Barczewie jest jednostką typu zamkniętego przeznaczoną dla 762 mężczyzn odbywających karę po raz pierwszy i recydywistów penitencjarnych. Ponadto wyodrębniono w nim oddziały aresztu śledczego oraz dla tzw. niebezpiecznych, gdzie osadza się tymczasowo aresztowanych i skazanych stwarzających poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu lub dla społeczeństwa. W oddziale terapeutycznym więźniowie poddawani są terapii antyalkoholowej.

W strukturze jednostki funkcjonuje Oddział Zewnętrzny w Kikitach dla 204 skazanych odbywających karę po raz pierwszy, recydywistów penitencjarnych oraz młodocianych w warunkach zakładu karnego typu półotwartego i otwartego.

AŁ



Aktorzy z pudła

W Oddziale Zewnętrzny Aresztu Śledczego w Olsztynie odbyło się wyjątkowe spotkanie osadzonych z rodzinami i osobami bliskimi. Grupa skazanych pod opieką Jarosława Cupriaka, aktora Olsztyńskiego Teatru Lalek przygotowała spektakl „Diabelskie pułapki”, którego premierę tuż przed Bożym Narodzeniem obejrzało blisko 60 osób, w tym 22 dzieci więźniów. Przedstawienie jest efektem współ-



pracy Aresztu Śledczego w Olsztynie z Olsztyńskim Teatrem Lalek w ramach programu „Aktorzy z pudła – połów stres na deski”. Jego autorką jest mł. chor. Justyna Jachacy-Majewska, wychowawca ds. ko. Osadzeni już po raz trzeci wystawili spektakl teatralny. To terapia przez sztukę i jednocześnie krok w kierunku readaptacji osób pozostających w izolacji, reintegracji rodzin oraz zapobiegania ich społecznej marginalizacji.

Działania kształtujące w człowieku poczucie odpowiedzialności, dyscypliny czy umiejętności pracy w grupie są ważnymi czynnikami resocjalizacyjnymi. W czasie przygotowań do przedstawienia osadzeni musieli wykazać się właśnie takimi cechami. Ponadto w program wpisuje się wzmocnianie więzi z najbliższą rodziną, która jako pierwsza mogła ocenić efekty ich starań.

Marek Niewiadomski
zdjęcie **Beata Dubczakowska**

Familia nie tylko od święta

Tradycyjnie z okazji Świąt Bożego Narodzenia abp Wiktor Skworec odprawił w katowickim areszcie mszę św. – Bóg przynosi radość, aby człowiek spotkał się z Bogiem i z drugim człowiekiem. Naszą powinnością jest głosić te prawdy wszędzie, nawet w areszcie śledczym, bo ci ludzie bardzo potrzebują dobrego słowa, słowa bożego, słowa nadziei – mówił podczas nabożeństwa. Słowa te skierowane były do osadzonych za pośrednictwem kilkudziesięcioosobowej grupy, która była obecna w kaplicy. Po mszy skazani przekazali arcybiskupowi własnoręcznie wykonany model kościoła św. apostołów Piotra i Pawła położonego nieopodal aresztu przy ul. Mikołowskiej, gdzie w 1973 r. duchowny został mianowany wikariuszem.

Dzięki inicjatywie funkcjonariuszy świąteczna atmosfera zagościła tu już wcześniej. Kilka dni przed wigilią w ramach programu integracji rodzin „Familia”, którego celem jest umożliwienie skazanym rodzicom kontaktów z ich dziećmi, odbyło się bożonarodzeniowe spotkanie. Wcześniej, w ramach programu „Resocjalizacja przez sztukę i rękodzieło” osadzeni przygotowali ozdoby świąteczne. W trakcie spotkania chór Hejnał z dyrygentką Moniką Madejską w tradycyjnych górniczych strojach wykonał koledy i pastorałki, a młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Miarki w Mikołowie wystąpiła z przedstawieniem jasełkowym.

Artur Piszczek
zdjęcie **Wojciech Brzośka**



Pasterka

Wieloletnią tradycją Zakładu Karnego w Iławie jest, że kilka dni przed Bożym Narodzeniem przyjeżdża ks. bp Jacek Jezierski, aby wspólnie świętować i dzielić się opłatkiem z osadzonymi.



Wspólne k

W Zakładzie Karnym w Koszalinie z udziałem 50 skazanych oraz zaproszonych gości odbyło się doroczne spotkanie wigilijno-opłatkowe. Teatralna grupa złożona z osadzonych zaprezentowała „Jasełka”, po czym zabrzmiały znane wszystkim koledy w pięknym wykonaniu i aranżacji grupy wokalnie-muzycznej z Zespołu Szkół nr 9 w Koszalinie. Do wspólnego śpiewania włączyli się uczestnicy świątecznego spotkania. Wzruszającym był zwłaszcza występ Julki Kopacz, dziewczynki z wadą serca. W październiku 2016 r. dzięki wspólnym działaniom funkcjonariuszy i osadzonych



i opłatek

W tym roku biskupowi towarzyszyli wszyscy proboszczowie z Ławy, a także przełożony klasztoru Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, który poprzez swoich kapelanów duszpasterzuje w ławskim więzieniu od wielu lat. Podczas liturgii na twarzach osadzonych widać było wielkie wzruszenie. Na zakończenie Pasterki, jeszcze przed dzieleniem się opłatkiem, jeden z więźniów dziękował biskupowi i pozostałym duchownym: „Nasz rodak, św. Jan Paweł II, podczas jednej ze swoich pielgrzymek do ojczyzny odwiedził zakład karny w Płocku. Powiedział wówczas zwracając się do osadzonych: Jesteście skazani, ale nie potępieni. Wiele razy słyszałem te słowa, ale dopiero dzisiaj podczas tej Pasterki zrozumiałem ich sens”. Dzięki mszy św. pasterskiej mogliśmy przeżyć wspólnie pamiątkę narodzenia Jezusa i rzeczywiste jego narodzenie w nas samych.

ojciec **Tadeusz Rzekiecki**
zdjęcie **Amadeusz Socha**

olędowanie



udało się zebrać ponad 1800 zł i przekazać na licytację wartościowe przedmioty z przeznaczeniem na jej operację.

Zwracając się do osadzonych podczas wspólnej modlitwy biskup diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej Edward Dajczak podkreślił, że zawsze mogą oni zacząć swoje życie od nowa, nie powinni w to wątpić ani się poddawać. Po życzeniach zebrani zasiedli do wspólnej wigilijnej wieczerzy. Na jej zakończenie goście dostali prezenty w postaci ozdób świątecznych wykonanych przez skazanych.

Sebastian Rygiel
zdjęcia **Paweł Szajner**



Spektakl w sali widzeń

Kilkunastu osadzonych z Aresztu Śledczego w Łodzi wzięło udział w spotkaniu z najbliższymi w ramach programu resocjalizacyjnego „Rodzinne święta – Boże Narodzenie”, ukierunkowanego na integrację rodzin. Z inicjatywy wychowawców działu penitencjarnego skazani wystawili dla swoich pociech przedstawienie o tematyce świątecznej. Więźniowie sami przygotowali scenografię, kostiumy i rekwizyty. Spektakl przybliżył widzom takie wartości, jak siła rodziny, miłość i tradycja. Kapelan aresztu w trakcie modlitwy przypomniał zgromadzonym znaczenie świąt Bożego Narodzenia. Potem nadszedł czas życzeń i dzielenia się opłatkiem, następnie skazani i ich dzieci wzięli udział we wspólnych grach i zabawach. W trakcie programu poza spotkaniem z rodzinami, osa-



dzeni uczestniczą w warsztatach prowadzonych przez księdza, psychologa i pedagoga, w trakcie których dowiadują się o znaczeniu i roli rodzica w życiu dziecka.

tekst i zdjęcia **Michał Pietrasik**

W rodzinnym gronie

Okres Świąt Bożego Narodzenia to czas refleksji nad swoim życiem i mijającym rokiem. W tym okresie wspominamy zapach choinki z dziećmi-



stwa, jesteśmy z najbliższymi. Codzienne problemy schodzą na dalszy plan. W Zakładzie Karnym w Rzeszowie odbyło się opłatkowe spotkanie dla skazanych i ich rodzin, w którym wzięło udział ok.

100 osób. Główną ideą było nawiązanie i zacieśnienie więzi między osadzonymi i ich bliskimi, szczególnie z dziećmi. Służy to wdrażaniu więźniów do pełnienia roli ojca, uwrażliwieniu ich na problemy dorastających dzieci. Podczas spotkania był czas na złożenie życzeń świątecznych, dzielenie się opłatkiem, wspólne śpiewanie kolęd. Cieszy nas uśmiech dziecka wpatzonego w ojca, życzliwość małżonków wobec siebie oraz duża liczba gości.

tekst i zdjęcia **Maciej Słysz**



Efektywny mechanizm

Podczas konferencji zamykającej program „Wsparcie Służby Więziennej, w tym sankcji pozawięziennych” w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego w latach 2013-2017 zaprezentowano efekty wszystkich siedmiu projektów. Ich łączna wartość wynosi 12 mln euro.



Łwią część środków w ramach pięciu projektów spożytkowano na szkolenie i doposażenie kadry więziennej. Jeden dotyczył oddziaływań skierowanych do osób pozbawionych wolności. Siódmy projekt był realizowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Każdy z programów niesie trwałe korzyści i stanowi mocny fundament polsko-norweskiej współpracy w kolejnych latach. Od 2013 do 2017 r. funkcjonariuszom i pracownikom wydano 24 tys. zaświadczeń i certyfikatów potwierdzających podniesienie umiejętności zawodowych podczas szkoleń, treningów i warsztatów. Ponad cztery tysiące więźniów objęto szkoleniami zawodowymi.

Projekt 1

W jego ramach odbyły się szkolenia podnoszące kompetencje społeczno-zawodowe skazanych, stworzono także warunki ułatwiające podtrzymanie więzi rodzinnych, aby zwiększyć szanse udanego powrotu do społeczeństwa po zakończeniu odbywania kary. W trakcie 400 kursów blisko 5 tys. więźniów uzyskało zawód drwala, pilarza lub ogrodnika. Ponad 11 tys. osób wzięło udział w zajęciach aktywizacji zawodowej. Osadzeni uczestniczyli również w programach z zakresu przeciwdziałania agresji i przemocy, profilaktyki uzależnień, ratownictwa medycznego i obsługi komputera. Z udziałem 236 skazanych w dziewięciu jednostkach penitencjarnych prowadzono dogoterapię uczącą odpowiedzialności, punktualności i opiekuńczości. Dzięki projektowi w salach widzeń powstało również 178 kąpeków spotkań osadzonych z dziećmi. Teraz są już we wszystkich jednostkach. Zakupiono meble, zabawki i pomoce dydaktyczne.

Projekt 2

Składał się z pięciu modułów, celem było podniesienie kompetencji funkcjonariuszy pełniących służbę w bezpośrednim kontakcie z osadzonymi. Pierwszy to kursy dla kadry pracującej

ze skazanymi niebezpiecznymi, młodocianymi lub odbywającymi długoterminową karę pozbawienia wolności. Przewidywał 15 szkoleń i kursów dla 195 funkcjonariuszy i pracowników działów penitencjarnych i terapeutycznych. Ostatecznie z przyznanych środków zrealizowano ich 19 dla 275 osób. W ramach drugiego modułu odbyło się 266 szkoleń dla 2781 funkcjonariuszy przygotowujących do prowadzenia zajęć aktywizacji zawodowej dla skazanych. W doskonaleniu języków obcych uczestniczyli przedstawiciele pionu ewidencji (305 osób), ochrony (733 osoby) i penitencjarnego (580 osób). Zakupiono 320 translatorów językowych, 281 laptopów, 50 rzutników, 27 projektorów multimedialnych i 111 zestawów Telestudio.

Funkcjonariusze i pracownicy SW doskonalili kwalifikacje w ramach ponad 4 tysięcy form szkoleniowych

W lutym 2013 r. Biuro Kadr i Szkolenia Centralnego Zarządu Służby Więziennej podpisało porozumienie o współpracy pomiędzy Norweską Akademią Kształcenia SW – KRUS. 75 polskich więźniów uczestniczyło w 14 wizytach studyjnych w Norwegii, a sześciu odbyło staże. Nasi partnerzy byli w Polsce dwa razy.

Projekt 3

Założeniem było podniesienie kompetencji kadry SW poprzez uczestnictwo w różnych formach doskonalenia zawodowego podnoszących kompetencje osobiste służące prawidłowemu wykonywaniu obowiązków służbowych. Ten projekt podzielono na sześć części. „Funkcjonariusz SW ratuje życie”, w którym 27 osób ukończyło studia podyplomowe w zakresie zarządzania w służbie zdrowia, prawa medycznego i promocji zdrowia. „Stres znany i nieznan” objął 342 osoby.

Ich wiedza i kwalifikacje przełożą się na poprawę kondycji psychofizycznej funkcjonariuszy i pracowników dzięki podniesieniu umiejętności radzenia sobie z zagrożeniami związanymi z rolą zawodową. 54 osoby nabyły umiejętności w zakresie legislacji oraz tematyki dotyczącej redagowania tekstów prawnych. Łącznie 91 funkcjonariuszy uczestniczyło w szkoleniach specjalistycznych ochrony przeciwpożarowej jednostek penitencjarnych. Prowadzono też kursy informatyczne dla przedstawicieli działów informatyki i łączności, a także językowe dla kadry zarządzającej.

W ramach tego projektu zrealizowano 1573 kursy, choć wstępnie planowano 1216. Przeszkolono 1582 osoby w formie studiów i szkoleń (planowano 1104).

Projekt 4

Celem było zwiększenie kompetencji zawodowych funkcjonariuszy działów ochrony, a przez to skuteczniejsza realizacja zadań wynikających z ustawy o SW i Kkw. Fundusze wykorzystano na szkolenia kadry mające na celu realizację czynności profilaktycznych w jednostkach, podniesienie poziomu wyszkolenia oddziałów specjalnych Służby Więziennej, ograniczenie dostępności środków odurzających i innych przedmiotów niedozwolonych w jednostkach, bezpieczeństwo osobiste kadry, bezpieczeństwo i ochronę życia i zdrowia osób pozbawionych wolności.

Czynności profilaktyczne, czyli rozpoznawanie zamiarów osadzonych godzących w porządek i bezpieczeństwo zakładów karnych i aresztów śledczych to jedno z najtrudniejszych i najważniejszych zadań, do którego w ramach projektu zaangażowano 15 wykładowców i 320 funkcjonariuszy. Zdobytą wiedzę przekazują kolegom w jednostkach. Członkowie grup interwencyjnych i grup konwojowych

(868 osób) uczestniczyli w szkoleniach paramedycznych i doskonalących działania związane z konwojowaniem osadzonych. Profesjonalna realizacja zadań przez grupy specjalne ma fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa funkcjonariuszy i osób pozbawionych wolności. W polskich więzieniach każdego roku odnotowuje się przypadki ujawnień przedmiotów niedozwolonych, z czego dużą część stanowią substancje zmieniające świadomość osadzonych. Ponad połowa zdarzeń ma miejsce przy wejściu do jednostki, czyli przed dostaniem się w ręce osadzonych. Na potrzeby szkolenia kadry, w ramach walki z próbami przemytu za mury jednostek substancji niedozwolonych, zakupiono 187 kamer inspekcyjnych, 50 kompletów licencji z oprogramowaniem do symulacji kontroli bagażu i 50 przenośnych komputerów. Chcąc skuteczniej przeciwdziałać przedostaniu się na teren więzień przedmiotów niedozwolonych, zakupiono 187 wykrywaczy telefonów komórkowych i 561 ręcznych wykrywaczy metalu. 300 funkcjonariuszy uczestniczyło w szkoleniach z zakresu rozpoznawania substancji narkotycznych i psychotropowych. Zadbano także o bezpieczeństwo kadry pełniącej służbę w bezpośrednim kontakcie z osadzonymi. Zakupiono 240 kompletów zestawów ochronnych dla grup interwencyjnych, 628 zestawów dla grup konwojowych i 30 kamer taktycznych. By nauczyć funkcjonariuszy ratowania zdrowia i życia, użyto 10 zestawów do pozoracji ran, 350 zestawów ratownictwa medycznego i 100 automatycznych defibrylatorów. 5368 funkcjonariuszy nauczyło się zasad udzielania pierwszej pomocy niezbędnych w sytuacji wymagającej ratowania życia osadzonych. Przykładem są udaremnione próby samobójcze więźniów (co roku jest ok. 170). Zdarzają się również sytuacje, kiedy funkcjonariusze wykazują się doskonałym przygotowaniem w razie konieczności udzielenia pomocy ofiarom wypadków drogowych.

Projekt 5

Objął utworzenie i wdrożenie systemów teleinformatycznych służących usprawnieniu zarządzania zakładami karnymi i aresztami śledczymi. Na początek przeszkolono zespół wdrożeniowy i programistów. Następnie odbyło się postępowanie przetargowe na przygotowanie zintegrowanego systemu zarządzania. Zakupiono sprzęt komputerowy i licencje na oprogramowanie.

Przeszkolono trenerów i użytkowników w zakresie obsługi systemu oraz trenerów pakietu MS Office. Do zakładów i aresztów trafiło 200 komputerów, 885 pakietów oprogramowania MS Office, dwie mobilne pracownie składające się z łącznie z 40 laptopów oraz osprzęt umożliwiający ich uruchomienie, a także 1903 licencje na oprogramowanie klienckie. Zespół wdrożeniowy systemu wyposażono w sprzęt komputerowy i oprogramowanie. Powstały materiały szkoleniowe i kursy e-learningowe.

Bilans efektów szkoleniowych projektu: 230 trenerów z zakresu administracji i obsługi elektronicznego systemu obiegu dokumentów, 20 administratorów systemu, ponad 10 tys. osób w jednostkach organizacyjnych. Łącznie wydano 10250 certyfikatów w ramach szkoleń indywidualnych i grupowych. Wydrukowano 600 podręczników. W ramach środków i zasobów własnych realizowane będą dalsze prace rozwojowe i wdrożeniowe zintegrowanego systemu zarządzania i systemu elektronicznego obiegu dokumentów. Planowane są kolejne kursy uzupełniające dla funkcjonariuszy i pracowników, a także włączenie do programów nauczania w ośrodkach szkoleniowych SW zagadnień będących przedmiotem projektu.

Projekt 6

Dotyczył wzmocnienia sprzętowego i modernizacji systemu kształcenia kadry SW w szkołach resortowych. Główne założenia to usprawnienie procesu doskonalenia zawodowego i podniesienie kwalifikacji zawodowych funkcjonariuszy, także w formie e-learningu i b-learningu, a także zwiększenie kompetencji pracowników i funkcjonariuszy administrujących systemami, w tym systemem „Słuchacz”. Zaczęto od modernizacji wyposażenia do ćwiczeń praktycznych. Zakupiono sprzęt, zmodyfikowano scenariusze zajęć dydaktycznych. W ramach pierwszego modułu certyfikaty ukończenia kursów odebrało 3254 funkcjonariuszy. Moduł drugi to wdrożenie nauczania zdalnego, co ułatwi proces kształcenia. Obejmował przygotowanie kursów e-learningowych, szkolenie funkcjonariuszy zespołu metodycznego, zakup sprzętu informatycznego i oprogramowania, realizację wraz z norweskim partnerem projektu szkoleniowo-badawczego. 4748 osób ukończyło szkolenia wspomagane kursami e-learningowymi. Moduł trzeci pozwolił na rozbudowę i unowocze-

śnienie systemu obsługi szkolenia „Słuchacz”. Podjęte działania to modyfikacja aplikacji i jej wdrożenie, zakup sprzętu informatycznego, przeszkolenie użytkowników. 290 funkcjonariuszy otrzymało certyfikaty ukończenia szkoleń. Powstał raport dotyczący współpracy i wymiany dobrych praktyk przez ekspertów z ośrodków szkolenia w Polsce i Norwegii. W latach 2013-2017 COSSW było także beneficjentem siedmiu projektów finansowanych z Funduszu Współpracy Dwustronnej w ramach programu PL-17. Przeszkolono 8417 osób.

Projekt 7

Miał na celu upowszechnienie stosowania kar nieizolacyjnych i środków probacyjnych w systemie sądownictwa. Beneficjent to Ministerstwo Sprawiedliwości, partnerzy – Dyrektoriat Norweskich Służb Korekcyjnych i Biuro Probacyjne Akershus. W projekcie uczestniczyli sędziowie orzekający w sprawach karnych, sędziowie penitencjarni, prokuratorzy, kuratorzy za-

*W wymianie kadry uczestniczyło
140 przedstawicieli polskiej
Służby Więziennej i blisko
50 reprezentantów
więziennictwa norweskiego*

wodowi dla dorosłych, funkcjonariusze Służby Więziennej i Policji, pracownicy jednostek samorządu terytorialnego. Szkolenia przeprowadzone na terenie całej Polski ukończyły 5743 osoby. W toku zajęć omawiano przepisy prawa, orzecznictwo oraz dobre praktyki w wykonywaniu kar alternatywnych do kary pozbawienia wolności. Strona polska (88 osób) odbyła cztery wizyty studyjne, podczas których miały miejsce spotkania z przedstawicielami norweskiej probacji oraz z reprezentantami sądownictwa i prokuratury. Wizytowano jednostki penitencjarne i organizacje pozarządowe. Nawiązano współpracę z okręgiem kuratorskim w Oslo. Norwescy goście byli u nas dwukrotnie. Zapoznali się z wymiarem sprawiedliwości i metodami pracy kuratorów zawodowych dla dorosłych. W efekcie odnotowano, że w Polsce nastąpił wzrost odsetka kar nieizolacyjnych wśród ogółu kar z 33 proc. (2014 r.) do 43 proc. po zakończeniu projektu. W 2017 r. udział kar alternatywnych wzrósł do 57,2 proc.

Grażyna Linder

Polska wam dziękuje

Służba Więzienna uczestniczyła w uroczystościach 36. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Wydarzeniom towarzyszyło upamiętnienie działaczy opozycji, w tym kobiet represjonowanych w areszcie na warszawskim Grochowie.

■ **Bieg Wolności, Białołęka.** 10 grudnia przed białołęckim aresztem, gdzie internowanych było blisko 700 opozycjonistów, odbyły się uroczystości pod honorowym patronatem Prezydenta Andrzeja Dudy. Kwiaty pod pamiątkową tablicą upamiętniającą wydarzenia z 1981 r. złożyli m.in. przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Warszawie płk Zbigniew Brzostek,

dyrektorzy Zakładu Karnego i Aresztu Śledczego w Warszawie Białołęce, osoby internowane, przedstawiciele służb mundurowych oraz zaproszeni goście i uczniowie. W ramach obchodów zorganizowano III Białołęcki „Bieg Wolności”, którego 13-kilometrowa trasa wiodła wokół aresztu. Start nastąpił o godzinie 12.13. W biegu uczestniczyli funkcjonariusze Służby Więziennej i więźniowie.



■ **Lekcja historii, Biuro Edukacji Narodowej IPN.** W związku z realizacją projektu edukacyjnego „13 grudnia – Autobus Stanu Wojennego” Biuro Edukacji Narodowej IPN przy współpracy ze Służbą Więzienną już po raz piąty zorganizowało nietypową lekcję historii dla młodych mieszkańców stolicy. W tym roku przedsięwzięcie zostało rozszerzone o wizytę w białołęckim areszcie. Młodzież poznała strukturę organizacyjną jednostki oraz historię miejsca, do którego w 1981 r. trafili pierwsi internowani. Uczniom przybliżono również historię stanu wojennego. Przedstawiciele Biura Edukacji Narodowej IPN i Służby Więziennej złożyli kwiaty pod tablicą na murze aresztu.

■ **„Pluskwy” na Mokotowie, Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL.** W nocy z 12 na 13 grudnia dawni członkowie Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu Samoobrony Społecznej, Solidarności Walczącej, Konfederacji Polski Niepodległej, Grup Oporu, Narodowych Sił Zbrojnych, podziemnej Solidarności z Warszawy, Płocka, Śląska i innych miast spotkali się w byłym areszcie na Mokotowie, przy ul. Rakowieckiej. Stawili się m.in. internowana w stanie wojennym Ewa Tomaszewska, Antoni Macierewicz, b. Minister Obrony Narodowej, Jarosław Szarek i Krzysztof Szwagrzyk, prezes i wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, ks. Jan Sikorski i prof. Wiesław Wysocki. Po północy otworzono wystawę „Pluskwy w hotelu, cień na ulicy”, przygotowaną przez Tomasza Maniewskiego, przedstawiającą metody i środki techniczne, jakie

stosował aparat bezpieczeństwa PRL w inwigilacji społeczeństwa.

■ **Pamięci internowanych kobiet, Grochów.** 20 grudnia odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą kobietom internowanym w grochowskim areszcie. Gospodarzami uroczystości byli dyrektor okręgowy płk Zbigniew Brzostek i dyrektor grochowskiego aresztu ppłk Wojciech Zaręba. W uroczystości udział wzięli m.in. przedstawiciele władz państwowych, w tym Antoni Macierewicz, b. Minister Obrony Narodowej, Jan Józef Kasprzyk, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jarosław Szarek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, Witold Mazurek naczelnik Wydziału ds. Służby Więziennej w Ministerstwie Sprawiedliwości, biskup warszawsko-praski Romuald Kamiński, osoby represjono-



wane z powodów politycznych, działacze opozycji antykomunistycznej, przedstawiciele służb mundurowych, ministerstw, instytucji i urzędów centralnych, organizacji pozarządowych, związków kombatanckich.

Obchody uświetnił udział asysty honorowej i pocztów sztandarowych Służby Więziennej, Komendy Stołecznej Policji, organizacji pozarządowych i szkół. Przybyłe delegacje złożyły wieniec i wiązanki kwiatów, rozległ się sygnał „Słuchajcie Wszyscy”. W Kościele p.w. Najświętszego Serca Maryi odbyła się msza św. w intencji żyjących i zmarłych internowanych kobiet. O godz. 14 na murze grochowskiego aresztu odsłonięta została tablica upamiętniająca bohaterstwo kobiet. Widnieje na niej napis: „Kobietom z NSZZ Solidarność, ugrupowań niepodległościowych i innych organizacji opozy-

cyjnych, internowanym i więzionym przez władze PRL w Areszcie Śledczym Warszawa Grochów (Olszynka Grochowska) po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.”. – Walczyliście na równi z mężczyznami o to, aby Polska była niepodległa. Za tę walkę, ale przede wszystkim za to, że nie straciliście nigdy wiary w Polskę niepodległą, w odrodzenie Rzeczypospolitej, Polska wam dziękuje. Moje pokolenie i następne pokolenia będą wam za to dozgonnie wdzięczne – mówił Jan Józef Kasprzyk, który wraz z inicjatorkami powstania tablicy, przedstawicielkami Stowarzyszenia Kobiet Internowanych, Więzionych, Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Mazowsze, był organizatorem uroczystości.

oprac. **Agata Pilarska-Jakubczak**
zdjęcia **Michał Grodner**



Prawo do wysłuchania

Z Kjersti Holden, pedagogiem ds. ochrony praw dziecka w norweskiej Organizacji dla Rodzin i Przyjaciół Więźniów (The Organisation for Families and Friends of Prisoners FPP) o działalności tej instytucji, rozmawia Agata Pilarska-Jakubczak.

Wasza organizacja obchodzi w tym roku 25-lecie, czym się zajmujecie?

Udzielamy wsparcia, informacji i rad, organizujemy zajęcia integracyjne, edukacyjne i kulturalne dla dzieci więźniów. Mogą się u nas spotkać z innymi dziećmi w podobnej sytuacji. Pracuję tu już 13 lat. Otrzymujemy ok. 1500 zgłoszeń rocznie. Mamy ponad stu podopiecznych w różnym wieku, są pięciolatki i 20-latkowie, a także rodzina, partnerzy osadzonych. Spotykamy się raczej poza więzieniem, kilka razy w miesiącu. Jeździmy do teatru, kina, na wycieczki nad morze, wspinaamy się po skałkach. Jesteśmy razem. Bawimy się, rozmawiamy. Nastolatki opiekują się młodszymi i podziwiają ich za odwagę mówienia tego, co czują. Dla młodszych fajnie jest zobaczyć starszych kolegów, którzy dobrze sobie radzą i są „normalni”, mimo że ich rodzice są w więzieniu. Mogą o tym mówić bez obawy stygmatyzacji. Zachęcamy do wypowiedzania swojego zdania, bo dzieci mają prawo być wysłuchane. Niektóre tylko siedzą i patrzą, a potem cieszą się, bo ktoś powiedział jak to jest, gdy rodzic jest za murem. Widzą, że inne dzieci mają podobne problemy, wspierają się, zwierniają, mają wspólne przemyślenia, doskonale się rozumieją. Czasami występują z propozycjami, aby stworzyć lepsze warunki odwiedzin w zakładach karnych, a nasza organizacja próbuje negocjować z administracją więzienną: „Słuchajcie, to jest propozycja dzieci...”

Czego one chcą?

Spędzać z rodzicem więcej czasu i podczas odwiedzin coś wspólnie robić. Chcą mieć ogród, do którego mogą wyjść, w kąciach więcej zabawek, również dla starszych, np. gry do zabawy z rodzicami. Chcą, by pokoje więźniów były przestronniejsze, żeby można tam było wspólnie coś zjeść, nie tylko pić czekoladę i herbatę z automatu. Chcą też pełniejszej informacji, aby ktoś im wytłumaczył, dlaczego przepisy są takie, a nie inne, czemu to służy. Jednostki biorą pod uwagę zda-

nie dzieci, np. w Oslo wykorzystano ich propozycje (rysunki) przy budowie nowego oddziału więźniów.

Wasza oferta dociera do wszystkich więźniów w Norwegii?

Nasze biuro mieści się w Oslo, mamy też oddział w Trondheim. Informacje o naszej ofercie, w tym broszury dla dzieci i rodziców, wysyłamy do wszystkich zakładów. Współpracujemy z ok. 20 jednostkami (w Norwegii jest ich 41 oraz 66 oddziałów). Prowadzimy działalność lobbingsową i edukacyjną oraz współpracujemy z władzami naszego więziennictwa, którzy często proszą nas o zdanie i opinię przy tworzeniu nowych przepisów prawnych.

Odwiedzacie też więźniów w zakładach karnych?

Tak. Spotkania dla organizacji pozarządowych i państwowych więziennictwo organizuje kilka razy w roku. Istnieją stowarzyszenia, które zajmują się np. rozwiązywaniem konfliktów (w rodzinie) albo towarzyszą dzieciom skazanych podczas odwiedzin. Współpracujemy i uzupełniamy się w naszej działalności.

Powiedziała pani, że dzieci mają prawo być wysłuchane. Jakie jeszcze mają prawa?

Zagwarantowane w Deklaracji Praw Człowieka. Na przykład art. 3 mówi, że we wszystkich działaniach dotyczących dzieci sprawą nadrzędną jest zabezpieczenie ich interesów. Dziecko ma prawo do utrzymywania regularnych osobistych i bezpośrednich kontaktów z obojgiem rodziców. W ustawie o wykonaniu kar z 2001 r. jest zapisane, że norweskie zakłady mają obowiązek zapewnić odpowiednie warunki dla dzieci, aby widzenia odbywały się w sposób dla nich przyjazny. To dosyć poważna zmiana w prawie. Wcześniej odpowiadali za to rodzice.

Od 2014 r. w każdej jednostce penitencjarnej w Norwegii jest funkcjonariusz ds. dziecka. Czym się zajmuje?



Ma dbać o dobro dziecka w zakładzie karnym, edukować innych funkcjonariuszy, a także więźniów i rozszerzać perspektywę dziecka. Nie jest jedyną osobą w więzieniu, która wpływa na dziecko. O jego dobru powinien pamiętać każdy funkcjonariusz np. podejmujący decyzję o udzieleniu przepustki. To bardzo ważna funkcja. Od czasu jej wprowadzenia obserwujemy wiele zmian na lepsze. Coraz częstsze są spotkania dla ojców, więźniowie omawiają swoją rolę rodzica, stają się bardziej świadomi potrzeb dzieci, uczą się nawiązywać właściwy kontakt z nim. Wcześniej administracja więzienna twierdziła: „To nie nasza sprawa, my zajmujemy się osadzonym, a nie jego rodziną”. Teraz to się zmienia.

Uwięzienie rodzica przynosi negatywne konsekwencje dla dzieci i całej rodziny.

To również zadanie dla funkcjonariuszy, aby te konsekwencje łagodzić. Informacja ze strony administracji ułatwia kontakt z bliskim. Kiedy mama i dziecko wie, jak przygotować się do pierwszego spotkania w więzieniu, to jest pomocne. Wiedzą, że jest osoba do kontaktu, że mogą zadawać pytania.

Czy osoby zajmujące się dziećmi pracują w mundurze?

Jeśli są funkcjonariuszami – tak. Ale nie zawsze.

Na konferencji „Nie moja wina, nie moja kara” w Krakowie powiedziała pani, że „być dzieckiem osadzone-

go nie jest chorobą”. Co pani miała na myśli?

W Norwegii nie mówi się o rodzinach patologicznych, tak jak słyszałam, że mówi się w Polsce. Gdy rodzic trafia do więzienia, dziecko narażone jest na ryzyko pojawienia się wielu problemów, jest to sytuacja trudna, której należy przeciwdziałać, ale nie jest to „choroba” rodziny. Trzeba starać się pomóc tym ludziom, skupić się na tym, jak radzić sobie z problemami i zatroszczyć się szczególnie o dobro dziecka. Jako specjaliście ochrony praw dziecka zależy mi, aby jego głos był usłyszany.

Komu udało się pomóc?

Bardzo często dostajemy pozytywne informacje od tych, którzy korzystają z naszej oferty. Mówią, że to „ulga” przyjąć do nas, bo otrzymują wsparcie, zrozumienie, nie są oceniani, czują wspólnotę z innymi w podobnej sytuacji. Na konferencji opowiadałam o 17-letniej Carmen. Dziewczynka miała poczucie winy, bo myślała, że to przez nią ojciec jest w więzieniu. Mając siedem lat poprosiła go: „wróć szybko do domu”. Mężczyzna jadąc samochodem przekroczył dozwoloną prędkość i zatrzymała go policja. Dostał 12 lat więzienia. Carmen myślała, że to przez nią. Całymi latami się o to obwiniała. Dopiero potem dowiedziała się, że miał wyrok za przemyt narkotyków. „Dziś wiem, że to nie była moja wina, ale chciałabym zrozumieć to wcześniej”, wyznała.

Dzieciom należy mówić prawdę?

Tak, ogólnie tak bym radziła. Choć nie ma prostej recepty. Rozumiem rodziców, którzy się tego boją. Jednak dziecko powinno otrzymać jasne wytłumaczenie. Rozmawiałam z wieloma dziećmi, które domyślały się, że rodzic przebywa w więzieniu. Nikt im tego nie mówił, ale one mają wspierałą intuicję. Lepiej powiedzieć: „Muszę ci coś ważnego zakomunikować, tata zrobił coś złego, popełnił błąd i teraz musi być w więzieniu. To jest trudne, ale jesteśmy razem, będziemy go odwiedzać. Nikt nie ma prawa ciebie osądzić za to, bo ty nic złego nie zrobiłeś. Tata nadal cię kocha”. Takie tłumaczenie jest łatwiejsze dla dziecka, nie musi spędzać czasu na domysłach, zastanawiać się, co się stało. Będzie to oczywiście smutna wiadomość, ale prawdziwa. Niektóre dzieci myślą, że rodzic umarł, gdy długo go nie widzą. Przykład: ojca nie ma w domu,

mama rozmawiając przez telefon płacze, a gdy dziecko wchodzi do pokoju, przestaje mówić. Co się dzieje? W wyobraźni malucha zaczyna się burza. Rozmawiałam kiedyś z kobietą, która w dzieciństwie dowiedziała się, że jej ojciec zrobił coś strasznego i trafił do więzienia, ale nie wiedziała „co” konkretnie. Powiedziano jej: „Nie możemy ci powiedzieć, dowiesz się jak będziesz dorosła”. Tajemnica drążyła jej myśli. W wyobraźni ojciec zamordował całą wieś, w rzeczywistości zabił jedną osobę. Choć to była straszna prawda, jednak nie tak bardzo bolesna jak w wyobraźni.

Jak rozmaić o tym, że tata jest w więzieniu?

To wymaga przygotowania. Należy pamiętać o konsekwencjach. Co będzie, jak powiem prawdę. Bo też nie będzie łatwo. Jednak zaufanie dziecka do nas wzrośnie, to ważne. A jeśli dowie się, że rodzice je okłamali, może się od nich odwrócić, czuć się zawiedzione. Warto zastanowić się, jakich użyć słów, co powiedzieć, w jakich okolicznościach, jakie pytania może zadawać dziecko i przygotować się na odpowiedź. A kiedy tę straszną i trudną prawdę już powiemy, nie nakazujemy dziecku milczenia! Wskażmy mu osoby, z którymi może bezpiecznie rozmawiać, np. nauczyciel w szkole, kilku wtajemniczonych przyjaciół, którzy będą dla niego wsparciem. Przecwiczymy parę zdań, które może w kłopotliwych sytuacjach wypowiedzieć. Mogą znaleźć się osoby, które powiedzą coś przykrego, złego o ojcu. Trzeba dziecku uświadomić, że jeśli ktoś robi coś złego, to nie znaczy, że cała osoba jest zła. Wytłumaczyć: „Tata ma też dobre strony, mimo że zrobił coś złego, ty wiesz o tym, obojętnie, co inni mówią, ty wiesz, jaka jest prawda, ty nic złego nie zrobiłeś”. Należy oddzielić czyn od osoby.

To jest zadanie dla całego społeczeństwa.

Bardzo ważne! Bo jeśli promujemy obraz innych jako potworów z patologii społecznej i wszyscy myślą, że kryminaliści są zli, ich dzieciom jest jeszcze trudniej, a przecież one są niewinne. Musimy edukować całe społeczeństwo. Skazani to nie tylko kryminaliści, przestępcy, mordercy i złodzieje, są też ojcami, osobami, które potrafią o kogoś się zatroszczyć. Każdy z nas powinien przemyśleć, jak mówi i myśli o innych, także o przestępcach.

Trudo pełnić rolę rodzica podczas odbywania kary.

Ci, którzy popełnili przestępstwo, któregoś dnia wyjdą na wolność. Żeby nie wyszli pełni agresji, z poczuciem skrzywdzenia w więzieniu, trzeba traktować ich po ludzku, wtedy jest większa szansa, że nie popełnią nowych przestępstw i nie trafią ponownie do więzienia. Skupmy ich uwagę na roli rodzica. Co mógłbyś zrobić, aby twoje dziecko było z ciebie dumne, żeby nabrało do ciebie zaufania? Niech odpowie na pytanie, wtedy może coś zmienić się na lepsze. Kiedyś na widzeniu dzieci zapytały ojca: „dlaczego to zrobiłeś, tato?”. Skazany wyznał, że było to dla niego strasznie trudne doświadczenie, gorsze niż kara więzienia. Zrozumiał, że nie chodzi o to, jak on się czuje, ale co czuje dziecko. Zobaczył, że jest dla kogoś ważny i to go zmotywowało.

Jakie zna pani innowacyjne sposoby wspierania więzi rodzinnych na świecie?

We Włoszech np. mają warsztat naprawy zabawek dziecięcych, maluchy przychodzą do zakładu karnego w odwiedzin i przynoszą maskotki do reparaacji. W Polsce są warsztaty teatralne dla skazanych, dzieci mogą podziwiać swoich rodziców na scenie. To jest super. U nas w niektórych jednostkach funkcjonują domy odwiedzin, mogą tam przebywać więźniowie z rodzinami przez 48 godz. Jest to jakby mieszkanie z kuchnią, sypialnią, dużym pokojem. A w Irlandii Płn. organizuje się spotkania z ojcami, bez matki, „sam na sam z dzieckiem”. Kobiety w tym czasie wspólnie piją herbatę, a potem z dziećmi wracają do domu.

Wspieracie również je?

Organizujemy takie spotkania, ale mniej formalnie. Na razie nie mamy stałej grupy wsparcia. Osoby te, głównie matki, dzwonią do nas, udzielamy im rad i przychodzą na indywidualne rozmowy. Wydaliśmy też książeczkę, także dla ojców, którzy są w więzieniach, jak być rodzicem na odległość.

Najnowsze zmiany w norweskim prawie? Co nas czeka?

Niedawno była zmiana w naszej konstytucji. Kładziemy coraz większy nacisk na ochronę praw dziecka. Wszystkie przepisy, które dotyczą dzieci, zamierzamy w przyszłości zebrać w jednym centralnym dokumencie, trwają nad tym prace.

zdjęcie archiwum **Kjersti Holden**

Teatr za murami

Cykl warsztatów teatralnych dla osadzonych i wychowanków ośrodków wychowawczych realizowany przez Chojnickie Centrum Kultury przy wsparciu środków Narodowego Centrum Kultury to ciekawa forma zajęć resocjalizacyjnych.

Celem projektu było wykorzystanie sceny teatralnej do społecznej readaptacji osób osadzonych i wychowanków ośrodków wychowawczych. Uczestnicy zapoznali się z arkanami sztuki scenicznej. Finałem było samodzielne wystawienie etiudy teatralnej przed własną publicznością. Atrakcją okazało się spotkanie z aktorem Janem Nowickim. Artysta nawiązał doskonały kontakt z osobami dorosłymi i z młodzieżą, dzielił się wspomnieniami ze swojego życia zawodowego i planu filmowego. Słucha-



cze zadawali wiele pytań, a gość tłumaczył, że bardzo dużo zależy od nich samych, zachęcał do podejmowania życiowych wyzwań, szczególnie tych wymagających wysiłku.

„Mogłam pokazać, że też potrafię” – opowiadała o udziale w przedsięwzięciu jedna z uczestniczek z Oddziału Zewnętrzny w Czersku Aresztu Śledczego w Chojnicach. Projekt zakładał dwa etapy. Pierwszym był pokaz spektaklu teatralnego Chojnickiego Studia Rapsodycznego „Terroryzm 2.0”, drugim warsztaty teatralne dla osadzonych. W trakcie pięciu spotkań z profesjonalnym aktorem uczestniczki zapoznały się z techniką poruszania się na scenie, sztuką opanowania tekstu i z zasadami choreografii. Pomysł został dobrze przyjęty zarówno przez kadrę wychowawczą, jak i osadzone kobiety. – Wszyscy dobrowolnie się zgłosili, nie trzeba było używać dodatkowych argumentów, skazani byli zadowoleni z takiej formy aktywności. Ich zaangażowanie mogę określić jako bardzo duże. Później w rozmowach indywidualnych podkreślali, że mogli w ten sposób pokazać innym i sobie, że coś potrafią. Zwiększyła się ich wiara w siebie, poprawiło się poczucie własnej wartości, które wcześniej zanizone mogło wpływać na popełnianie

przestępstw – wyjaśnia por. Kamila Gondek, starszy wychowawca. – Dzięki tym spotkaniom skazane mogły w pewnym sensie mieć poczucie własnej sprawczości, decyzyjności. Samodzielnie tworzyły kostiumy, pokazały się z innej strony, poznały siebie w nowych sytuacjach, odkryły w sobie wrażliwość – podaje por. Alicja Drelak, starszy wychowawca. Pracę z uczestniczkami chwali także Łukasz Sajnaj, aktor i instruktor teatralny: – Kiedy wchodziły do sali na próbę, a zwłaszcza podczas premiery samodzielnie przygotowanej sztuki, nie były już osadzonymi. Były kobietami w pięknych kreacjach, były aktorkami.



„Chciałam zobaczyć, jak to jest brać udział w takim projekcie, nauczyć się czegoś nowego, poznawać nowych ludzi i zdobywać wiedzę o ich pracy, chciałam sprawdzić swoją kreatywność i pewność siebie” – uzasadniały swój wybór uczestniczki. Podobną opinię wyrażali mężczyźni z Zakładu Karnego w Czarnem. Choć panowie byli oszczędniejsi w wyrażaniu entuzjazmu, również i oni chętnie podjęli trud pracy nad przedstawieniem.

Projekt pokazał potrzebę prowadzenia takiej formy zajęć dla osób osadzonych i przebywających w ośrodkach wychowawczych. Umożliwia to nie tylko wyrażanie emocji i uczuć, ale prowadzi do poszukiwania pozytywnych rozwiązań resocjalizacyjnych. Zadanie pokazało dobrą współpracę pomiędzy wychowawcami i kadrą kierowniczą placówek a animatorami projektu. Mamy nadzieję na kontynuację zajęć w tych ośrodkach, ale otwieramy się też na poszukiwanie nowych partnerów.

Anna Kruk, Marcin Wozikowski
zdjęcia **Kamila Gondek**



Kampania społeczna

Nie kręć za kółkiem

W Zakładzie Karnym w Tarnowie-Mościach realizowany jest program resocjalizacyjny „Bezpieczni na drodze”. Projekt powstał w 2011 r., a rok później zdobył I nagrodę w ogólnopolskim konkursie Dyrektora Generalnego Służby Więziennej na najlepszy program resocjalizacyjny.

Szesciu uczestniczą w zajęciach edukacyjnych z zakresu tematyki nietrzeźwości na drodze. Moduł praktyczny obejmuje cykl, w którego ramach osadzeni pracują nieodpłatnie na rzecz społeczności lokalnej, a także angażują się w inicjatywy służące propagowaniu bezpieczeństwa na drogach. Oprócz więziennego wychowawcy i psychologa w projekcie uczestniczy Policja, ratownicy medyczni, terapeuci ośrodka leczenia uzależnień i wykładowcy Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego. Objęci programem osadzeni wzięli udział m.in. w uroczystościach Światowego Dnia Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych i odsłonięciu Pomnika Ofiar Wypadków Drogowych oraz spotkali się z osobami, które ucierpiały w wypadkach lub straciły w nich bliskich.

Program kończy się dwuczęściowym egzaminem. Najpierw sprawdzana jest wiedza teoretyczna, a następnie umiejętności praktyczne w symulowanych warunkach. Jeśli skazany uzyska wynik pozytywny, otrzymuje zaświadczenie potwierdzające uprawnienia do wykonywania przez 5 lat czynności związanych z kierowaniem ruchem

drogowym (obsługa bezpiecznego przejścia pieszych przez jezdnię). Daje to możliwość podjęcia pracy również po wyjściu na wolność. Dotychczas w Mościcach zrealizowano 14 edycji programu, w których uczestniczyły 263 osoby. Przeszkolenie z zakresu nadzorowania bezpiecznego przejścia przez jezdnię ukończyło 42 więźniów.

Program ewoluje, szukajmy nowych rozwiązań, aby skuteczniej dotrzeć do świadomości sprawców wypadków. Tak powstała kampania „Nie kręć za kółkiem”, porozumienie o współpracy przy jej tworzeniu dyrektor mościckiej jednostki podpisał w ub. roku. Wspólnie z Fundacją „Akademia Bezpieczeństwa” zaproponowaliśmy spotkanie młodzieży szkolnej z funkcjonariuszem, który przedstawi efekty programu „Bezpieczni na drodze”, i ze skazanym, który opowie o skutkach brawury i stosowania używek za kierownicą. Pomyśleliśmy też o szkoleniu z udzielania pierwszej pomocy. W symulowanym wypadku drogowym w roli ofiar wystąpili więźniowie uczestniczący w programie. W ten sposób udało się znaleźć punkt styczny pomiędzy edukacją młodzieży i resocjalizacją skazanych i połączyć te dwa pozornie różne cele dla poprawy bezpieczeństwa. W pierwszym kwartale tego roku czteroosobowe zespoły młodzieży będą na terenie zakładu przygotowywać materiał filmowy, w którym wystąpią skazani za przestępstwa w ruchu drogowym. Po profesjonalnej obróbce reportaże zostaną zaprezentowane w szkołach pow. tarnowskiego w ramach zajęć z zakresu profilaktyki bezpiecznej jazdy.



Pierwsza część akcji zakończyła się spotkaniem z młodzieżą, którego celem była szeroko rozumiana profilaktyka bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Policjant z sekcji ruchu drogowego przedstawił prezentację multimedialną dotyczącą bezpieczeństwa na drogach. Funkcjonariusz Służby Więziennej omówił oddziaływania wobec sprawców przestępstw w ruchu drogowym. Trzecią część stanowiło wystąpienie skazanego sprawcy wypadku, który opowiedział o skutkach osobistych, społecznych, finansowych i rodzinnych swojego postępowania. Podczas wizyty w oddziałach mieszkalnych jednostki młodzież miała też okazję zapoznać się z warunkami odbywania kary pozbawienia wolności. Następnie uczniowie wzięli udział w praktycznym szkoleniu z zakresu udzielania pierwszej pomocy w zainscenizowanym wypadku drogowym.

Przemysław Renda
zdjęcia **Marcin Sitko**

Wspólne przygotowanie do

Przedstawiciele Służby Więziennej, Ministerstwa Sprawiedliwości, Policji, sądownictwa, szkół wyższych i wolontariatów wzięli udział w konferencji naukowej „Bez rodziny i przyjaciół nie ma powrotu do wolności. Reintegracja społeczna skazanych poprzez wsparcie systemu rodzinnego”, jaka odbyła się w gmachu Sądu Okręgowego w Lublinie.

Otwarcie na pracę i współpracę

Na wstępie dyrektor Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Lublinie płk Włodzimierz Jacek Głuch podkreślił, jak cenne jest to, że w konferencji uczestniczy wiele znamienitych osób, które zechciały podzielić się swoimi doświadczeniami i wiedzą w zakresie resocjalizacji i readaptacji społecznej skazanych. Podziękował przedstawicielom fundacji, stowarzyszeń, wolontariatów za wieloletnią współpracę, umożliwiającą osadzonym powrót do wolności. Zwrócił także uwagę na znaczenie stale rosnącego zatrudnienia skazanych i zasadniczą rolę kształtowania w nich nawyku pracy, co przekłada się na płynną adaptację społeczną już w warunkach wolnościowych. Z kolei dr Sławomir Stasiowski, sekretarz Prezydium Rady Głównej ds. Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym mówił, że Służba Więzienna powinna otwierać się na współpracę zewnętrzną, co już obserwujemy np. we współdziałaniu ze Stowarzyszeniami „Centrum Wolontariatu” czy „Postis”, które realizują programy związane z pomocą postpenitencjarną. Zaznaczył, że określony na

nowo system readaptacji społecznej będzie się opierał na współpracy Służby Więziennej, Kuratorskiej Służby Sądowej czy sądów z instytucjami zewnętrznymi. – To są światy, które powinny się przenikać i uzupełniać. Każda służba musi być otwarta na człowieka w ramach realizowanych na jego rzecz zadań, żeby podnosić bezpieczeństwo publiczne, eliminować środowiska patologiczne, zapobiegać przestępczości, wzmacniać rodzinę, tak by społeczeństwo funkcjonowało w sposób prawidłowy.

Zaspokoić syndrom braku

Kpt. Mirosław Radliński z Biura Penitencjarnego Centralnego Zarządu Służby Więziennej podkreślił, że konferencja sprzyja nie tylko poszukiwaniu skutecznych rozwiązań readaptacji osób pozbawionych wolności, ale również wzmacnia te, które już istnieją i skupiają wokół zagadnienia profilaktyki różne służby. Członek Prezydium Rady Głównej ds. Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym ks. Mieczysław Puzewicz wspominał

swoją wieloletnią pracę z osadzonymi, wskazując na radykalną zmianę niemal każdego wymiaru ich życia w momencie, kiedy trafiają do więzienia. Mówił o osłabieniu czy nawet zaniku relacji z ludźmi z wolności, o zmieniającej się rzeczywistości w trakcie odbywania kary w warunkach izolacji, o syndromie braku, na który skazani cierpią już po wyjściu poza więzienne mury. – Składa się na to najczęściej brak pieniędzy, pracy, mieszkania, przynależności do środowiska. Zagrożenie powrotnością do przestępstwa wówczas wzrasta. Dlatego tworzenie nowych więzi społecznych jest jednym z najważniejszych wyzwań dla osób opuszczających zakłady karne. Ks. Mieczysław Puzewicz zaznaczył, że Służba Więzienna bierze to pod uwagę, realizując programy przygotowujące osadzonych do życia na wolności i dbając o podtrzymywanie przez nich kontaktów rodzinnych w trakcie pobytu w więzieniu. Niebagatelną rolę po wyjściu przez skazanego na wolność odgrywają oddziaływania kuratorów oraz projekty wolontariackie.

O jednym z takich projektów opowiedziała Karolina Wychowaniak ze Stowarzyszenia „Centrum Wolontariatu” w Lublinie. – Są dwa cele. Jeden to wspieranie procesu readaptacji i budowanie sieci wsparcia społeczności lokalnych, a drugi, wzmocnienie i naprawa zerwanych więzi rodzinnych poprzez organizację warsztatów dla osadzonych, realizację zajęć psychoedukacyjnych, a także wsparcie rodzin osadzonych. O realizacji projektu „Akademii rodzica” w Areszcie Śledczym w Lublinie mówiła natomiast jego autorka mł. chor. Justyna Nowicka, dziękując jednocześnie wolontariuszom



wolności

i funkcjonariuszom, z którymi mogła ten program wdrożyć w swojej jednostce. Dodała, że w grudniu 2017 r. zakończyła się kolejna jego edycja. Przypomnijmy, że przed rokiem pani Justyna zwyciężyła w III Ogólnopolskim Konkursie na Program Resocjalizacji Sprzyjającej Readaptacji Osób Pozbawionych Wolności pod patronatem Dyrektora Generalnego Służby Więziennej na najlepszy program resocjalizacyjny.

Każdy może się zmienić

Interesujący wykład na temat znaczenia przeszłości dla budowania przyszłości wygłosiła dr Małgorzata Sitarczyk z Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie. – Readaptacja społeczna jest możliwa, kiedy zmieniamy styl życia byłego osadzonego i realia, w których będzie funkcjonował po opuszczeniu zakładu karnego. Ale wszyscy doskonale wiemy, że skuteczna reintegracja ma miejsce tylko wtedy, kiedy zmieniamy świadomość i mentalność, kiedy uczymy krytycznego spojrzenia na dotychczasowy styl życia czy wzorce, szczególnie te wyniesione z domu rodzinnego. Możemy wymuszać konstruktywne zmiany, jeśli zmienimy sposób myślenia i odczuwania w stosunku do rzeczywistości. Zaznaczyła, że aż 67 proc. więźniów w naszym kraju pochodzi z rodzin z problemem alkoholowym, z czego ponad połowa w przyszłości powieła alkoholowe wzorce funkcjonowania. – Człowiek nie może zmienić przeszłości, ale może wykorzystać ją żeby stworzyć lepszą przyszłość. Najprostszym sposobem readaptacji społecznej jest wiedza. Im więcej człowiek wie na temat przyczyn swoich problemów, tym łatwiej może ich w przyszłości unikać. Dr Małgorzata Sitarczyk zapewniła, że każdy może się zmienić, bo ma wiele doświadczeń z dzieciństwa, które może konstruktywnie wykorzystywać do swoich kolejnych ról życiowych. Na pewno jednak potrzebne jest do tego profesjonalne wsparcie, kształtowanie norm i postaw społecznych.

W czasie konferencji goście obejrzeli także film o Służbie Więziennej, jej znaczeniu, strukturze i realizowanych zadaniach.

ESK

zdjęcia Elżbieta Szlęzak-Kawa

WSZYSTKO, CO CHCIELIBYŚCIE WIEDZIEĆ
O WŁAMANIACH, ALE BOICIE SIĘ ZAPYTAĆ.
MY ZAPYTALIŚMY...

Odpowiada

ANDRZEJ
ZAWODOWIEC



Dom Bezpieczny

Strategia poznania przeciwnika

Średnio co 20 minut dochodzi w Polsce do kradzieży z włamaniem. W ub. roku odnotowano prawie 80 tys. takich zdarzeń, z czego 24 tys. stanowiły włamania do domów jednorodzinnych i mieszkań. Tylko w warszawskim inspektoracie SW za takie przestępstwa wyroki odbywa 1502 osadzonych.

Stowarzyszenie „Dom Bezpieczny” i Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Warszawie rozpoczęli wspólną kampanię „PoznajZłodzieja! Dom Bezpieczny”. Program społeczny tworzony przez koalicję stowarzyszeń, ekspertów branżowych, przedsiębiorstw i laboratoriów badawczych wskazuje skuteczne metody zabezpieczania się przed włamaniem, pożarem czy innymi zdarzeniami zagrażającym naszemu życiu, zdrowiu lub mieniu. Gromadzi i propaguje wiedzę, promuje dobre praktyki i rozwiązania, znajdując niestandardowe metody pozyskiwania najcenniejszych informacji. W ramach akcji funkcjonariusze SW przedstawiają metody zabezpieczenia domu i uchronienia się przed włamywaczem. Eksperci wskazują, że aby skutecznie ochronić się przed nieproszonymi gośćmi, nie wystarczy zainstalować system alarmowy. Chcąc pokonać przeciwnika, trzeba poznać strategię i sposoby jego działania. Do projektu został więc zaproszony skazany za włamania, odbywający karę w Areszcie Śledczym w Płońsku.

Przygotowany w ramach akcji reportaż filmowy zdziwi nawet tych, którzy myśleli, że o zabezpieczeniach wiedzą wszystko. Osadzony zdradza w nim, na co zwracać uwagę, co włamywacza motywuje do działania, a co go może skutecznie zniechęcić. – Niespełna 8 minut wystarczy, by dostać się do obserwowanego lokalu, znaleźć wartościowe przedmioty i bezpiecznie go opuścić – wyjaśnia. – Zabranie biżuterii czy gotówki z rozmaitych szkatulek albo z szafy na ubrania to dziecinnie prosta sprawa. Tym bardziej, że ludzie często zostawiają klucze pod wycieraczką lub w doniczce z kwiatami przed domem. Skazany opowiada również o tym, jakie budynki są najłatwiejszymi celami i które zachowania mieszkańców zachęcają do ich wybrania. Często bowiem to nasza niefrasobliwość i brak wyobraźni stanowią dla złodzieja wystarczającą zachętę. Myślisz, że możesz czuć się bezpiecznie, bo masz zainstalowany alarm? Błąd! – Alarm to dla złodzieja sygnał, że w domu może znaleźć coś cennego. Inwestujesz w skomplikowane zamki, ale masz stare, łatwe do otwarcia okna? Błąd! – Złodziej musiałby być bardzo zdesperowany, żeby poświęcać czas na grzebanie przy skomplikowanym zamku, więc „nie bawi” się drzwiami, tylko sprawdza okna. Uważasz, że jesteś bezpieczny w oddalonym od miasta domu? Błąd! – Czujny sąsiad i jego kręcący się w pobliżu pies działają zniechęcająco.

Arleta Pęcunek

Więcej o akcji w następnym wydaniu „Forum Penitencjarnego”

Studenci o współczesnych problemach penitencjarytyki

Na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się I Ogólnopolska Konferencja Naukowych Studenckich Kół Penitencjarnych „Współczesne problemy penitencjarytyki”. Spotkanie towarzyszyło obchodom 10-lecia Studenckiego Naukowego Koła Penitencjarnego powołanego do życia przy Zakładzie Prawa Karnego Wykonawczego dzięki inicjatywie m.in. prof. nadzw. dr hab. Aldony Nawój-Śleszyński. Celem konferencji było podjęcie dyskusji nad współczesnymi problemami penitencjarytyki, głównie z perspektywy studentów i doktorantów różnych kierunków oraz nawiązanie współpracy między kołami naukowymi działającymi w ośrodkach akademickich. Obrady przebiegały w czterech panelach tematycznych. W pierwszym referaty wygłosili eksperci, by zainspirować

młodych naukowców. Poza panele to konkursy dla studentów i doktorantów, spośród których wyłoniono laureatów.

Uczestnikami obrad byli studenci i doktoranci z 11 ośrodków akademickich, w tym reprezentanci dziewięciu studenckich kół naukowych zajmujących się problematyką wykonywania kary pozbawienia wolności m.in.: z Wrocławia, Krakowa, Warszawy, Olsztyna, Zielonej Góry, Poznania, Łodzi, Gdańska, Torunia. Wśród ekspertów znaleźli się sędziowie, w tym sędziowie penitencjarni, sędziwi kuratorzy zawodowi, pracownicy Służby Więziennej, dyrektor Zespołu ds. Wykonywania Kar w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, ad-



wokaci, pracownicy naukowci m.in. z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej oraz prawa karnego wykonawczego. Zaprezentowane referaty znajdą się w publikacji wydanej nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego.

Aleksandra Leszczyńska
zdjęcie archiwum Studenckiego Naukowego Koła Penitencjarnego



Europa w walce z dopalaczami

13-14 grudnia 2017 r. w Lizbonie odbyło się spotkanie Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Uzależnień od Narkotyków (EMCDDA). Do dyskusji zaproszono 12 ekspertów z krajów europejskich z Polski, Wlk. Brytanii, Cypru, Słowenii, Włoch, Węgier, Niemiec, Łotwy, Irlandii oraz Polski. Uczestnicy związani byli z różnymi instytucjami i dziedzinami, takimi jak więziennictwo, resorty spraw

wewnętrznych i sprawiedliwości, ochrona zdrowia, narodowa agencja przestępczości. Nasz kraj reprezentował zastępca kierownika działu ochrony Zakładu Karnego w Kluczborku.

W trakcie debaty o tzw. dopalaczach skoncentrowano się na omówieniu sposobów przekazywania tych substancji na teren jednostek penitencjarnych i szkód, jakie ten proceder powoduje. Wspólnie z przedstawicie-

łami EMCDDA eksperci zastanawiali się, jak sobie radzić z zagrożeniami związanymi z popytem na te środki, dzielili się swoimi doświadczeniami w tej dziedzinie. Zaplanowali również dalszą współpracę mającą na celu walkę z niebezpiecznym zjawiskiem, jakim jest używanie przez osadzonych nowych środków psychoaktywnych.

tekst i zdjęcie
Przemysław Skórzewski



UNIwersytet WARSZAWSKI

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji
ul. Podchorążych 20, 00-721 Warszawa

tel. 22 55 30 731, psp.ipsir@uw.edu.pl
www.ipsir.uw.edu.pl

OGŁASZA REKRUTACJĘ NA PODYPLOMOWE STUDIA PENITENCJARNE

- ➔ nowoczesny, unikalny program studiów dostosowany do potrzeb i oczekiwań funkcjonariuszy Służby Więziennej, podzielony na bloki tematyczne z zakresu: prawa, kryminologii, penitencjarystyki, zarządzania oraz umiejętności praktycznych lidera
- ➔ ciekawe, rozwijające zajęcia prowadzone przez wybitnych profesorów i ekspertów m.in. z dziedziny kryminologii, prawa, zarządzania, socjologii
- ➔ w ramach studiów odbywają się wizyty studyjne w instytucjach publicznych (Parlament, Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny)
- ➔ 2 semestry, zajęcia w cyklu weekendowym (12 spotkań)
- ➔ czesne w wysokości 2 000 zł za semestr
- ➔ renomowana uczelnia i 12-letnia tradycja Podyplomowego Studium Penitencjarnego (od 2004 r.) - teraz w nowej odsłonie!!!

Dołącz do najlepszych! Rekrutacja trwa do **17 lutego 2018 r.**
Szczegóły na stronie www.ipsir.uw.edu.pl

Masz pytania?

Zadzwoń lub napisz: 22 55 30 731, 509 21 35 52, e.zukowska@uw.edu.pl

PrzedSIONEK wolności

Dziewięć lat temu Waldemar Dąbrowski stworzył w Toruniu Ośrodek Readaptacji Społecznej „Mateusz”, dom dla mężczyzn po terapii uzależnień i opuszczających zakłady karne. Od tego czasu mieszkało ich tu ponad 130 i wszyscy wyszli na prostą. Żaden nie wrócił na złą drogę. Dom wciąż działa, dając szansę kolejnym osobom.

O „Mateuszu” napisano 12 prac magisterskich, trzy doktorskie, wiele licencjackich. Sposób działania Waldemara Dąbrowskiego opisał prof. dr hab. Krzysztof Piątek z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu nazywając go „Metodami Waldemara Dąbrowskiego”. Widząc efekty swojej pracy, Waldemar postanowił stworzyć bliźniaczy dom dla kobiet. Współpracując z płk. Krzysztofem Janiszewskim, ówczesnym dyrektorem Zakładu Karnego nr 1 w Grudziądzu i urzędem miasta osiągnął swój cel.

Taki po prostu dom

We wrześniu 2016 r. Robert Malinowski, prezydent Grudziądza przekazał Stowarzyszeniu „Mateusz” hektar gruntu na obrzeżach miasta. Miesz-



czący się tam budynek był w stanie kompletnej ruiny. Za pieniądze otrzymane z budżetu miasta Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarowania Nie ruchomościami wykonało remont do stanu deweloperskiego. Potem było już „stawanie na rzesach”. Skazani z Grudziądza w ramach programu „Sprzątanie świata”, nieodpłatnie oczyszczali teren, wycinali krzaki, po-

rządkowali. Mieszkańcy „Mateusza” podczas weekendów (wszyscy pracują na pełnych etatach) wykańczali dom. Pomagali też przyjaciele Waldka. Udało się dzięki determinacji wielu osób. Powstał taki po prostu dom dla pięciu kobiet, o powierzchni mieszkalnej 100 m kw. Waldemar Dąbrowski i Krzysztof Janiszewski zdecydowali, że należy przygotować skazane do zamieszkania w nim. Razem z Emilią Zielińską, doktorantką Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i wolontariuszką Katarzyną Kucharską wymyślili nazwę „PrzedSIONEK wolności”.

Projekt, będący żeńską wersją „Mateusza”, adresowany jest do kobiet o statusie osoby bezdomnej, mających nie więcej niż 2-3 lata do końca kary, które dobrowolnie wyraziły chęć udziału w programie i zamieszkania w domu. „PrzedSIONEK” jest dla nich światłem w tunelu, miejscem, gdzie mogą żyć godnie, bez awantur i skąd małymi kroczkami wyjdą na prostą. – To takie miękkie lądowanie – mówi Julita, która w zakładzie karnym spędziła 12 lat. Spotykając się z osadzonymi na terenie więzienia Waldemar

mówi o obowiązujących tu zasadach. Tłumaczy, że należy zacząć od pokory, nauczyć się szacunku, współpracy, że trzeba się dostosować, podporządkować, zaakceptować innych.

W „PrzedSIONKU” opóźniana jest konfrontacja skazanych z rzeczywistością, zupełnie inną niż przed wyrokiem. Kobiety uczą się podejmowania decyzji. Same muszą się o siebie troszczyć. Wiedzą, że nie ma nic po środku. Znajdują nowy sens życia. Zauważają, że można inaczej funkcjonować. Pracują nad swoją nową tożsamością. Wszystkie mają zaniknięte poczucie własnej wartości. Nie potrafią poruszać się na rynku pracy. Często nie mają wyuczonego zawodu. I wsparcia ze strony rodziny.

Otuleni nadzieją

W domu jest ładnie, czysto, ciepło. Drewno do palenia w kominku mieszkańcy dostali od toruńskiego nadleśnictwa. W transporcie pomogli osadzeni z grudziądzkiej „Jedynki”. Ale ogólnie nie jest łatwo. Brakuje pieniędzy. Firmy coraz rzadziej przekazują żywność, bo jest dużo potrzebujących. Za paliwo z Torunia do Grudziądza też trzeba płacić.

Dom funkcjonuje dzięki „Matuszowi”, który w styczniu 2017 r. dostał 70 tys. zł z ministerialnego projektu. I tymi funduszami dzieli się z „PrzedSIONKIEM”. Waldemar przekazuje pie-



niądze za referaty wygłaszane na uczelniach. Pomagają toruńscy sportowcy, którzy razem z nim grali w hokeja na lodzie. Miesięczny czynsz „Przedsionka” wynosi 300 zł. Niestety, brakuje na to pieniędzy. Dąbrowski zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o umorzenie zaległości. Czekają na decyzję. Zalegają też z opłatami za energię elektryczną. Potrzeby są ogromne. Nie ma ogrodzenia, stróżującego psa też nie ma. Dobrze by było, gdyby ktoś mógł przekazać niepotrzebny mu już komputer.

Gospodarzem domu jest Mariusz. Pomaga mu Łukasz. Obaj odbudowywali swoje życie w „Mateuszu”. Są tu na prośbę Waldka. Ale tylko do stycznia, bo zaczynają nowy etap życia. Potem zarządzać będzie Julita. W paź-



dzienniku trzy kobiety wyszły na swoje. W styczniu przyjdą nowe dziewczyny. W ramach przepustek skazane z Zakładu Karnego nr 1 w Grudziądzu przyjeżdżają do „Przedsionka” na jeden dzień. Spotkają się z ciekawymi ludźmi, gotują, grillują. Była tu też wspólna wigilia. Każdy dostał prezent. Waldemarowi podopieczne podarowały obraz, własnoręcznie wyhaftowany dom. Bo mieszkańcy „Mateusza” i „Przedsionka” czują się przez Waldka „Otuleni obłokiem nadziei...”, jak w jednym z wierszy pisze Julita.

Obiema placówkami interesują się inne instytucje. Na zaproszenie por. Anity Karaszewskiej, wychowawcy z grudziądzkiego zakładu, odbyło się spotkanie z kuratorami sądowymi z Grudziądza, którzy obejrzeni „Przedsionek” i dowiedzieli się, na jakich zasadach działa. Służba Więzienna dostrzega efekty takich rozwiązań. Trwają rozmowy z dyrektorami zakładów karnych w Grudziądzu, Krzywańcu i Potulicach na temat budowy kolejnych domów „trampolin” do lepszego życia.

tekst i zdjęcia **Maria Sodomirska**



Kobieta w izolacji

Rola edukacji

O problemach kobiet przebywających w więzieniu, ich kształceniu i możliwościach powrotu do społeczeństwa dyskutowali teoretycy i praktycy podczas X Ogólnopolskiego Seminarium Naukowego z cyklu „Kobieta w izolacji”, zorganizowanego przez Zakład Karny nr 1 w Grudziądzu.

Spotkanie otworzył dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Bydgoszczy płk Jacek Gościak. Następnie głos zabrał dyrektor Biura Penitencjarnego Centralnego Zarządu Służby Więziennej płk Andrzej Leńczuk. Odczytano także list Marzenny Drab, podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, w którym wyrażono nadzieję, że seminarium będzie płaszczyzną dyskusji na temat udoskonalenia edukacji więziennej i połączenia jej z rynkiem pracy. Wieloletnią współpracę Collegium Jagiellońskiego Toruńskiej Szkoły Wyższej z grudziądzką jednostką podsumował prorektor uczelni prof. dr hab. Wojciech Gulin. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. sędzia Sądu Okręgowego Elżbieta Makolus, w imieniu Naczelnego Kapelana Więziennictwa o. Jan Dezryderiusz Pol, specjaliści bydgoskiego inspektoratu, przedstawiciele zakładów karnych w Krzywańcu i Lublińcu oraz przedstawiciele świata nauki.

Wykład inauguracyjny „Rola szkoły przywieziennej w odbudowywaniu więzi rodzinnej u skazanych kobiet” wygłosił prof. dr hab. Tadeusz Sakowicz. Następnie prof. dr hab. Maria Szyszkowska w referacie „Nauczanie w XXI wieku” poddała analizie współczesne wartości towarzyszące edukacji, wskazała na zagrożenia płynące z postępującego procesu informatyzacji, wypierającego komunikację interpersonalną. Interującym dopełnieniem wykładów były obserwacje praktyków. Głos zabierali przedstawiciele Centrum Kształcenia Ustawicznego przy Zakładzie Karnym nr 1 w Grudziądzu, jedynej w Polsce placówki edukacyjnej dla skazanych kobiet. Obrady koncentrowały się przede wszystkim wokół tematu

kształcenia osób pozbawionych wolności oraz na wymianie doświadczeń w tej dziedzinie. W dyskusji uczestniczyli naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. J. Kochanowskiego w Kielcach, Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

W trakcie seminarium rozstrzygnięto IV Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Edukacja jest droższa od złota”. Oceniano prace w formie plakatu, których motywem przewodnim było zainteresowanie skazanych sztuką jako elementem resocjalizacji oraz twórcze ukazanie drogi do podnoszenia kwalifikacji poprzez zdobywanie wiedzy. Na konkurs wpłynęło wiele ciekawych prac, różnorodnych pod względem treści przekazu i wymowy artystycznej. W wyborze zwycięzców kierowano się oryginalnością, pomysłowością i interpretacją tematu. Ciekawym akcentem spotkania była prezentacja odzieży wykonanej przez uczennice grudziądzkiego CKU. Goście obejrzeni także spektakl „Zemsta”, zaprezentowany przez osadzone oraz zwiedzili przywiezienne szkołę.

X Ogólnopolskie Seminarium Naukowe w Grudziądzu po raz kolejny potwierdziło korelację nauki i praktyki w resocjalizacji i readaptacji osób przebywających w izolacji penitencjarnej. Więziennicy zostali zainspirowani do wdrażania nowych metod pracy z osobami pozbawionymi wolności, naukowcy mieli natomiast okazję poznać praktyczne aspekty tworzonych teorii i metod.

MN

zdjęcie **Marcin Nowicki**



Życie w ruchu jest lepsze

Motywuje do aktywnego i zdrowego stylu życia. Sam biega, ćwiczy, jest fanem diety wegańskiej, gór i fotografii. Studiuje, sporo czyta. Dwa miesiące temu urodziła mu się córka. – Pogodzenie tego wszystkiego to wyzwanie, ale jestem pozytywnie nastawiony do świata, co pomaga w życiu – mówi kpr. Grzegorz Kozłowski, st. strażnik Działu Ochrony Obiektów w Areszcie Śledczym w Warszawie-Służewcu.

Do Służby Więziennej wstąpił w 2013 r. idąc za przykładem żony, funkcjonariuszki z aresztu na warszawskim Grochowie. Na początku, jak wspomina, nie było łatwo, bo najpierw „biegał” przez 12 godzin po oddziale, wykonując swoje obowiązki, a po pracy pokonywał swoje zwykłe wielokilometrowe trasy. – Czasem zaciskałem zęby, żeby z tamtej bieżni przejść do swojego biegania, ale zniechęcenie mijało już przy rozgrzewce – zapewnia. Odkąd został przeniesiony do ochrony budynków, na służbie rzadziej biega, za to częściej stoi i obserwuje otoczenie.

Życiówka i kontuzja

Aktywność fizyczna zawsze była częścią jego życia. Jako mały chłopiec grał w piłkę nożną i biegał, co z czasem przerodziło się w wielką pasję. Dzisiaj ma na koncie kilka maratonów i mnóstwo startów na krótszych dystansach: – Pierwszy maraton ukończyłem w 2010 r. z czasem 3 godz.

30 min. i właściwie w każdym następnym pobijałem swoją życiówkę. Mój najlepszy czas sprzed trzech lat to 2 godz. 37 min i 1 s., a potem przerwa, bo... pękła mi łąkotka. Dosłownie w jednym momencie musiałem cał-

kowicie zmienić tryb życia i wyłączyć aktywność. To mnie trochę podłamało. Nie mogłem robić tego, co tak lubię, biegać. Nigdy nie stawiam na ilość tylko na jakość, na poprawienie własnego rekordu, zawsze staram się to robić w przemyślany sposób. Dlatego w ciągu roku startowałem zwykle w jednym, góra dwóch maratonach. Po tym ostatnim przez pierwszy rok leczyłem kontuzję i dochodziłem do zdrowia, przez drugi delikatnie wracałem do treningów i odbudowywałem psychikę, a w trzecim, czyli w 2017 r., odzyskałem poczucie, że wróciłem do formy, przynajmniej na krótszych dystansach i w półmaratonie. W biegu maratońskim sprawdzę się dopiero na wiosnę. Mam 30 lat i wierzę, że cała zabawa na tym dystansie dopiero przede mną.

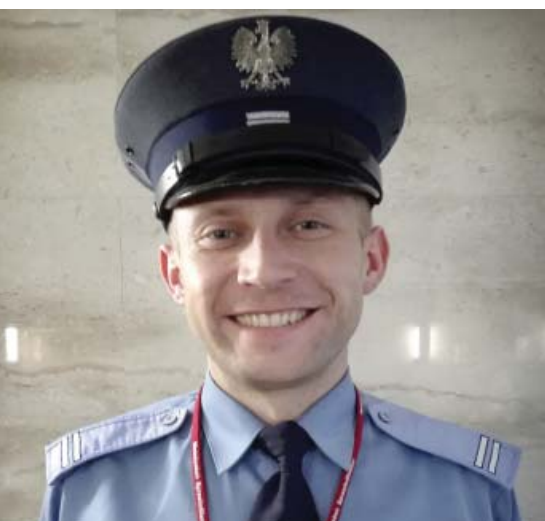
W ub. roku Grzegorz Kozłowski był już w tak dobrej kondycji, że wygrał kilka zawodów. Podkreśla jednak, że świetne wyniki, to nic innego, jak ciężka praca. Przyznaje, że podczas maratonów zdarzało mu się zmierzyć z tzw. ścianą: – To było w okolicach 30 km. Jeśli chce się biec w granicach swoich górnych możliwości, człowiek musi się zwykle z taką ścianą zderzyć. W kryzysowych momentach biegu pytam siebie: co ja tu robię? Po co mi to? Może lepiej zejść z trasy, pójdę na ciastko... Ale jakoś to przezwyciężam. Właśnie w takich chwilach widać czy się ma mocną psychikę, czy nie. Tak naprawdę wszystko jest w głowie. Podobnie jak weganizm, on też musi się w niej narodzić.

Wege i sprawność

Pan Grzegorz od kilku lat prowadzi wegetariański tryb życia. Zmierzając ku wegańskiemu, powoli eliminuje z diety konkretne produkty, zastępując je innymi. Wyjaśnia, że tej zmianie na-



wyków żywieniowych towarzyszą kwestie zdrowotne. – Zauważyłem podczas treningów, że zmniejszenie spożycia mięsa, a właściwie wyłączenie go z diety dobrze na mnie wpływa. Jestem szybszy, sprawniejszy, mój organizm łatwiej się regeneruje i po prostu lepiej się czuję. Nie bez znaczenia w weganie są dla mnie też kwestie etyczne związane z zabijaniem zwierząt. Od 10 lat poznaję literaturę dotyczącą tego tematu i zdrowego odżywiania. Pogłębiając swoją wiedzę i próbuję wybierać to, co najlepsze dla organizmu. W rodzinie jestem takim rodzyńkiem. Bardzo aktywnym i odżywiającym się w sposób dobrze zbilansowany. Sam gotuję, lubię to robić, a bliscy wspierają moje wybory. Przychodzą też kibicować mi podczas zawodów.



Pan Grzegorz kilka razy w tygodniu pod okiem trenera ćwiczy w klubie AZS AWF Warszawa. – Żeby szybko biegać, trzeba być jak najlżejszym, ale z jak najsilniejszymi mięśniami. Na sali ćwiczyć więc sprawność ogólną, skoki, rzuty, gibkość, rozciąganie. Dodatkowo chodzę na basen. Trener widzi we mnie potencjał, choć wie, że moje wyniki nigdy nie będą na poziomie światowym, bo mimo wyczynowych treningów, nie jestem zawodowcem. Sportowcy zawodowi nie pracują na etacie, zajmują się jedynie przygotowaniem do startów, dla nich ważny jest nie tylko trening, ale też odpoczynek i regeneracja, na które przy moim trybie życia nie mogę sobie w odpowiednim wymiarze pozwolić.

Powrót do formy po kontuzji widać po ostatnich zwycięstwach pana Grzegorza. Doskonale biega już na krótkich dystansach i w półmaratonie. Podkreśla, że jego koronnym dystansem jest jednak maraton i do tego właśnie przygotowują go te krótsze starty. Za-

pewnia, że jeśli nie biega się szybko krótkich dystansów, to też na pewno prędko nie pokona się maratonu. – Trudno mi sobie wyobrazić życie bez biegania, dlatego nie chcę z niczym przesadzać, do wszystkiego staram się podchodzić na chłodno. Tym bardziej, że już wiem, jak to jest doznać kontuzji i przymusowo pauzować. We wszystko, także w treningi, trzeba wchodzić powoli, systematycznie, dać sobie czas. Taka jest natura człowieka i dobrze, jeśli żyje się z nią w zgodzie.

Fanpage i motywacja

Od trzech lat pan Grzegorz prowadzi na instagramie i na Facebooku swój fanpage (adventure_run), na którym zachęca do ruchu. Tylko na instagramie ma 7 tys. obserwujących jego profil gości. – Motywuję do zmiany stylu życia pod kątem odżywiania i aktywności – wyjaśnia. I tu ujawnia się też jego kolejna pasja, jaką jest fotografia. – Staram się przyciągać ludzi również własnymi zdjęciami, głównie z treningów. Pokazuję ciekawe ujęcia zrobione podczas ćwiczeń. Wspieram i motywuję, bazując na swoich doświadczeniach, przemyśleniach popartych też sporą wiedzą zaczerpniętą z lektur. Osoby zaglądające na moją stronę pytają, radzą się mnie w kwestii biegania czy odżywiania, chcą się umawiać na treningi, na wspólny rozruch. To bardzo cieszy, że z moim udziałem ludzie zmieniają tryb życia, wprowadzają aktywność i zdrową dietę.

W grudniu ub. roku Grzegorz Kozłowski otrzymał tytuł i statuetkę ASICS FrontRunner of the Year 2017. Jest to wyróżnienie w globalnym projekcie marki ASICS, przyznawane wyjątkowym osobom, które zachęcają innych do ruchu, do biegania. Od razu napisał na swoim fanpage'u: „Jest to duże wyróżnienie i obiecuję nie spoczywać na laurach, a dalej intensywnie pracować i motywować Was do działania. My wybraliśmy ruch i dzięki niemu nasze życie jest lepsze. Teraz staramy się zmieniać świat, zarażając pozytywną energią swoich najbliższych i otoczenie, w którym mieszkamy... A jak jest z Tobą? Podejmiesz wyzwanie? Dołączysz do światowego ruchu #IMoveMe? Zmienisz swoje życie? Pamiętaj, że wszystko zaczyna się w Tobie!”

Góry i marzenia

Kolejną pasją w życiu pana Grzegorza są góry. Wyjeżdża przynajmniej cztery razy w roku. – Lubię się po nich włóczyć, biegać, robić zdjęcia. Moje ulubio-



ne to Gorce i Izery, choć wszystkie mają swój urok. Od kilku lat marzą mi się górskie ultramaratony, ale i te marzenia staram się na razie wyhamowywać, bo czuję, że mam jeszcze do zrobienia życiówkę w maratonie. Jeśli ktoś, tak jak ja, lubi przygody i wyzwania, to kiedy się podejmie jednego, w głowie rodzą się następne. Asphalt, po którym biegam, trochę mnie już nudzi, więc pewnie wkrótce zamienię go na coś bardziej ekstremalnego. Potrzeba do tego mocnej głowy i silnych mięśni. Jestem przekonany, że wspomagające regenerację ciała odpowiednia dieta, pozytywne nastawienie i systematyczna aktywność czynią nasze życie pełniejszym.

Elżbieta Szlęzak-Kawa
zdjęcia z archiwum
Grzegorza Kozłowskiego

Katownia w praskich koszarach

W styczniu upływają 73 lata, od kiedy w byłych koszarach na warszawskiej Pradze zaczęło funkcjonować więzienie. W pobliżu znajdowały się powstające od września 1944 r. tego typu obiekty, podległe organom radzieckim. Osadzano w nich członków Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego oraz innych uznanych za przeciwników politycznych, poddając ich represjom w trakcie tzw. przesłuchań.

Po przeniesieniu w końcu grudnia 1944 r. z Otwocka na Pragę na ul. Środkową Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, w jego piwnicach zorganizowano tzw. areszt wewnętrzny. W styczniu 1945 r. uruchomiono więzienie przy zbiegu ul. Ratuszowej i 11 Listopada, wchodzące w system więziennictwa Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP z zastrzeżeniem, że nadzór nad nim pełnić miał miejscowy Urząd Bezpieczeństwa. Jego naczelnikiem został Józef Zaremba, funkcjonariusz UBP. Okólnik nr 42 MBP z 25 kwietnia 1945 r. określił, że jednostka na Pradze ma charakter więzienia karno-śledczego (WKS) nr 3 II klasy.

Maksymalne zaludnienie

Obiekt liczył siedem oddziałów w trzech pawilonach, 50 cel pojedynczych, 123 cele wspólne, dziewięć cel stanowiących izbę chorych. W piwni-

Cele były małe, z betonowymi podłogami, wyposażone (także te pojedyncze) w trzypiętrowe prycze. Na karcer przeznaczono jedną z piwnic, bez okna, także z betonową podłogą, bez jakiegokolwiek sprzętu. Drugą piwnicę przekształcono w tzw. karcer mokry – na podłogę strażnicy wylewali wodę. W pomieszczeniu, będącym w dyspozycji śledczych z WUBP, wykonano w ścianie wnękę, tzw. betonową trumnę, do której włączano więźnia na czas określony przez śledczego. W 1951 r. na pierwszym piętrze od strony dziedzińca więziennego dwie cele przeznaczono dla skazanych oczekujących na wykonanie wyroku śmierci. W innej piwnicy składano zwłoki zmarłych więźniów.

Na skrajnie nieodpowiednie warunki bytowe składały się nieustanne przeludnienie i towarzysząca temu ciasnota, brud oraz wulgarny, poniżający stosunek funkcjonariuszy do osadzonych. Były okresy, że więźniowie

kilograma czerstwego chleba, wypieczonego z mieszaniny stęchłej mąki, kartofli i makuch oraz czarna kawa zbożowa; obiad: jedna łyżka zupy ugotowanej na oskrobanych końskich kościach, bez tłuszczu, z niewielką ilością kaszy jęczmiennej i odrobiną niedbale obranych ziemniaków; kolacja: kawa, czasami resztki zupy z obiadu.

Po działaniach wojennych i zniszczeniach obiekt był pospiesznie i prowizorycznie przygotowany na osadzenie więźniów. Na skutek maksymalnego zaludnienia utrzymującego się w następnych latach postępowała jego dekapitalizacja, czemu nie zapobiegły doraźne remonty prowadzone w szczególności w latach 50. W pierwszym roku więzienia, poza zasadniczą funkcją, było miejscem postępowań śledczych prowadzonych przez funkcjonariuszy WUBP w Warszawie, dysponujących pomieszczeniami przesłuchań oraz piwnicami, w których stosowano tortury. Na terenie placówki niejednokrotnie Wojskowy Sąd Garnizonowy przeprowadzał rozprawy, później zwane „kiblowymi”. Personel więzienia organizował transporty większych grup skazanych kierowanych do odbycia wyroku w innych zakładach karnych. Skazanych na karę śmierci tracono na terenie zakładu, a zwłoki grzebano w różnych, najczęściej utajnionych miejscach.

Represje i prześladowania

Funkcjonowanie więzienia na Pradze należy podzielić na dwa okresy różniące się przeznaczeniem, zaludnieniem, warunkami bytowymi i represyjnością, wynikającą zwłaszcza ze stosunku personelu do osadzonych. Pierwszy obejmuje lata 1945-1955, drugi – 1956-1957, do likwidacji jednostki.

W latach 1945-1955 praskie więzienie znajdowało się w strukturze Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP, organem bezpośrednio nadzorującym od 25 kwietnia 1945 r. był Wydział Więziennictwa i Obozów WUBP w Warszawie. Z uwagi na charakter jednostki wynikający z jej przeznaczenia, decydującą rolę w postępowaniu z więźniami odgrywali funkcjonariusze operacyjni (specjalni) zorganizowani w odpowiednim dziale i nadzorowani przez pracowników Sekcji Specjalnej Wydziału Więziennictwa WUBP oraz Wydziału Operacyjnego (Specjalnego) Departamentu Więziennictwa.



cach znajdowały się karcery i miejsca egzekucji. Ponadto były zabudowania gospodarcze, dziedzińce i plac gospodarczy. Całość otaczał trzymetrowy mur zwieńczony odłatkami szkła i drutem kolczastym. W narożnikach usytuowano wieże strażnicze z reflektorami.

nie mieli możliwości mycia się, kąpieli, golenia czy strzyżenia. Skazani byli na totalną bezczynność w nieogrzewanych zimą celach, bez kontaktu z rodzinami, pracy i dostępu do książek. Wyżywienie w pierwszych latach było głodowe, np. w 1945 r. śniadanie: pół

W lipcu 1946 r. jednostka otrzymała status więzienia karno-śledczego I klasy. Decydującym kryterium było zaludnienie, ponad tysiąc osób, oraz osadzanie więźniów politycznych. W 1950 r. podporządkowane zostało bezpośrednio Departamentowi Więziennictwa jako Centralne Więzienie Karno-Śledcze I klasy. Od początku działalności wśród więźniów przeważali zakwalifikowani do kategorii działaczy przeciwpaństwowych. Zaliczano do nich aresztowanych (później skazanych) pod zarzutem przynależności do organizacji niepodległościowych, szpiegostwa oraz volksdeutsche'ów i kolaborantów. Od 1950 r. do tej kategorii kwalifikowano także pospolitych recydywistów, również związanych z tzw. szkodnictwem gospodarczym. W pierwszych latach osadzano też więźniów pospolitych oraz osoby, które w arkuszach statystycznych zaliczono jako „inny”, np. internowani Niemcy czy ludzie trafiający do jednostki bez jakiegokolwiek podstawy prawnej.

Bardzo liczną grupę stanowili więźniowie wywodzący się z różnych formacji wojskowych, nie tylko organizacji konspiracyjnych, ale także z Wojska Polskiego. Od stycznia 1946 r. osadzano także oficerów Armii Czerwonej pełniących służbę w Wojsku Polskim, niezdegradowanych. Przez pewien czas, z uwagi na znaczący odsetek więźniów ze środowisk mundurowych, jednostkę na Pradze potocznie określano jako „więzienie wojskowe”. Środowisko osadzonych, poza tymczasowo aresztowanymi, uzupełniały osoby skazane na kary pozbawienia wolności oczekujące na przeniesienie do innych zakładów karnych oraz skazani na karę śmierci oczekujący na ułaskawienie lub egzekucję.

W pierwszych trzech latach pojemność regulaminowa więzienia określona została na 480 miejsc, a maksymalna na 660. W sprawozdaniu z 1 grudnia 1945 r. w WKS Warszawa-Praga osadzonych było 1138 więźniów, wśród nich 1085 Polaków. W następnych latach stan zaludnienia przedstawiał się następująco: 1 czerwca 1946 r. – 1247 osadzonych, 1 września 1946 r. – 1443, 1 grudnia 1947 r. – 871 osób oraz 6 dzieci. Tak niskie w porównaniu z poprzednim rokiem zaludnienie związane było z amnestią z lutego 1947 r. oraz transportami do zakładów karnych i obozów pracy po wycofywanych stamtąd jeńcach. 1 grudnia 1948 r. było 1628 więźniów, w październiku rok później – 2336. W kolejnych latach

nadal występowało ponadnormatywne zaludnienie, mimo że w 1953 r. zmieniono normy w tym zakresie, przyjmując, że stan regulaminowy to 265 osadzonych, a maksymalny 776. 1 grudnia 1953 r. było 338 osadzonych. Na taką sytuację wpływ miało m.in. amnestia (listopad 1952 r.).

Nieludzkie traktowanie

W pamięci i we wspomnieniach więźniów politycznych z lat 40., poza obrazem niezwykle ciężkich warunków bytowych, dominują opisy tortur stosowanych przez funkcjonariuszy organów śledczych i Straży Więziennej. Od stycznia 1945 r. w praskim więzieniu pracowali oficerowie śledczy WUBP. Po przeniesieniu MBP z Lublina na Pragę, na ul. Namiestnikowską 7, również funkcjonariusze śledczy tego organu zajmowali się osadzonymi w WKS Warszawa-Praga.

W ocenie więźniów działalność śledczych sprowadzała się do stosowania wyrafinowanych tortur psychicznych, moralnych, a szczególnie fizycznych. Z ich relacji wynika, że do najokrutniejszych śledczych należeli Kazimierz Chudy, Józef Frydman, Tadeusz Gózik, Tadeusz Jakubek, Marcei Kamiński (w latach 1950-1951 naczelnik więzienia), Zygmunt Krzyżak, Jerzy Łobanowski, Tadeusz Poddębski, Bronisław Szczerbakowski, Paweł Szymanowski, Henryk Landzberg (prokurator) oraz Julia Bristigerowa.

Poza wulgarnym słownictwem i groźbami do najczęściej stosowanych przez nich tortur należało bicie (ręką, pałąk, ręką, ręką, ręką, ręką), kopanie, miażdżenie palców u rąk i nóg, sadzanie na nodze od stołka (Tadeusz Poddębski), podduśzanie (Tadeusz Poddębski), osadzanie w karcerze (ciemnicy) lub w tzw. betonowej trumnie. Julia Bristigerowa natomiast specjalizowała się w stosowaniu tzw. szuflady – miażdżeniu jąder młodym więźniom.

W znęcaniu się nad osadzonymi uczestniczyli funkcjonariusze Straży Więziennej, realizując zadania stawiane

aparatu bezpieczeństwa. Maria Turlejska pisała, że na ziemiach wyzwolonych spod okupacji hitlerowskiej „Narzucona władza, będąca w mniejszości, aby sprawować władzę nad społeczeństwem, musiała stosować przemoc, represję i terror, będące głównymi metodami rządzenia”. Wizytujący w lutym 1945 r. cele aresztu NKWD w Lublinie dyrektor Departamentu Więziennictwa i Obozów Teodor Duda zwrócił się do więźniów, żołnierzy Armii Krajowej: „Wy, pachołki hitlerowskie, nareszcie wykończymy was w więzieniach. Wszystkich was traktuję jako przestępców utrudniających utrwalenie władzy ludowej”. Nie dziwi zatem wypowiedź Władysława Gomółki z maja 1945 r., który podczas obrad KC PPR stwierdził m.in., że: „daje się u nas w więzieniach ludziom nieludzkie warunki”.

Nakaz skrajnie nieludzkiego traktowania więźniów politycznych, szczególnie ze środowiska AK i NSZ, obowiązywał przez cały okres stalinowski, a wiedza o warunkach w więzieniach znana były szerokim kręgom społeczeństwa. W październiku 1956 r., już na fali tzw. odwilży, podczas obrad KC PZPR jeden z dyskutantów powiedział: „W przeszłości całe miasto wiedziało, że w UB ludzie mordują, całe miasto wiedziało, że są karcery, w których ludzie przez trzy tygodnie stoją w ekskrementach, prawie całe miasto wiedziało, że oblewa się ludzi zimną wodą i wystawia na mróz”.

Więzienie na Pradze, jak i pozostałe placówki, przez 10 lat było miejscem represji i eksterminacji osób uznanych za rzeczywistych lub domniemych przeciwników władzy. Taką politykę wobec tej kategorii osadzonych formułowało kierownictwo Departamentu Więziennictwa, na grunt więzień przynosili ją naczelnicy, a „adekwatnymi metodami i formami” wdrażali ich podwładni. Stan personelu WKS Warszawa Praga wynosił średnio 140 funkcjonariuszy.

Krzysztof Bedyński
zdjęcia archiwum IPN



Martyrologię więźniów osadzonych na Pradze, zwłaszcza tych politycznych, upamiętnia pomnik „Ku Czcii Pomordowanych w Praskich Więzieniach 1944-1956”, odsłonięty w 2001 r. przy ul. Namysłowskiej, w miejscu dawnej katowni. Spomiędzy dwóch potężnych pylonów ukazuje się figura więźnia, który rozpostartymi ramionami rozpycha kamienne ściany i rozrywa więzienną kratę. Z przegubów zwisają mu zerwane kajdany, a na piersi widać krzyżyk, przypominający te wykonywane z więziennego chleba.



Ambasadorowie zdrowia z SW

21 grudnia 2017 r. weszło w życie zarządzenie Dyrektora Generalnego Służby Więziennej, gen. Jacka Kitlińskiego w sprawie powołania Zespołu ds. Popularyzacji Honorowego Krwiodawstwa w Służbie Więziennej. W skład zespołu wchodzi funkcjonariusze, pracownicy cywilni i emeryci SW.

Od 2014 do 2016 r., czyli w ciągu dwóch lat krwiodawcy Służby Więziennej zrzeszeni w kilkunastu klubach Honorowych Dawców Krwi (HDK) oddali jej ponad 1600 litrów. Zespół przyczynił się do rozwoju ruchu krwiodawczego i tworzenia nowych klubów HDK, podobnie jak ma to miejsce w innych formacjach, np. Straży Granicznej czy Policji. To z kolei pomoże zaopatrywać banki krwi i placówki służby zdrowia

w ten nieustannie potrzebny, najcenniejszy z leków. – Skoordynowane i planowe działania nowego zespołu przyczynią się do promocji i kształtowania pozytywnego wizerunku Służby Więziennej, a krwiodawcy wywodzący się z niej staną się ambasadorami zdrowia w lokalnych środowiskach – podkreśla przewodniczący zespołu sierż. Bartłomiej Muryn, oddziałowy z Zakładu Karnego w Wierchowiu. Od 17 lat sam jest honorowym dawcą, który oddał już ok. 13 litrów krwi.

W par. 3 zarządzenia określono zadania zespołu, do których należy m.in. popularyzowanie honorowego krwiodawstwa w SW, a w szczególności określanie zasad współdziałania stowarzyszeń, klubów HDK funkcjonujących

w jednostkach organizacyjnych SW i innych służbach mundurowych; udzielanie pomocy w zakresie formalno-prawnym i merytorycznym przy tworzeniu i organizowaniu nowych stowarzyszeń i klubów HDK w SW; koordynacja i udział w akcjach charytatywnych oraz w akcjach honorowego oddawania krwi; współdziałanie i utrzymywanie bieżących kontaktów z organizacjami współpracującymi i zajmującymi się oddawaniem krwi, czy też współpraca ze szkołami i organizacjami samorządowymi skupiającymi młodzież w zakresie popularyzacji i rozwijania idei honorowego krwiodawstwa.

Elżbieta Szlęzak-Kawa
zdjęcie archiwum

Honorowa Odznaka dla Kalisza

Z okazji Dni Honorowego Dawstwa Krwi w kaliskim ratuszu odbyło się



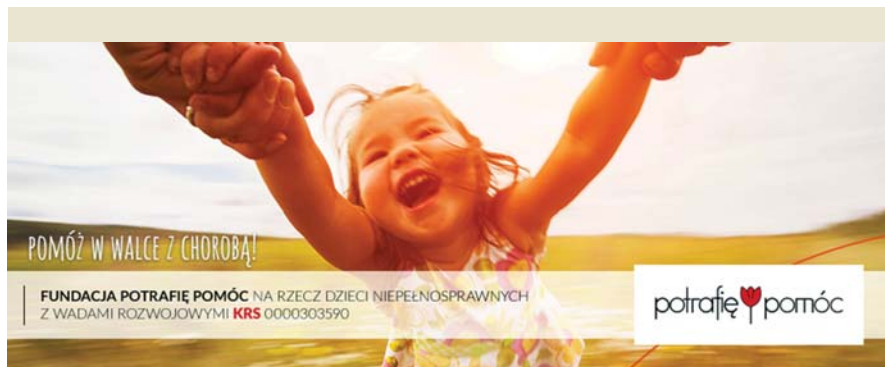
uroczyste spotkanie. W uznaniu zasług na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu nagrodzono Honorową Odznaką. Odebrał ją ppłk dr Maciej Gołębiowski, zastępca komendanta ośrodka.

Adresatami tego wyjątkowego wyróżnienia są wszyscy funkcjonariusze Służby Więziennej, którzy podczas szkolenia i pobytu w Kaliszu podzielili się bezcennym darem życia. Ta wspaniała inicjatywa została zapoczątkowana w 1993 r. i trwa do dziś. Ochotnicy oddali już ok. 3900 litrów krwi. Słuchacze i funkcjonariusze ośrodka, przy którym działa Klub Honorowego Dawstwa Krwi,



znajdują się w ścisłej czołówce służb mundurowych.

Ewa Saganowska
zdjęcia **Damian Harabas**



1 procent dla Dawida

„Wstań, nie skupiaj się
na swoich słabościach i wątpliwościach,
żyj wyprostowany”
Jan Paweł II

W imieniu własnym i mojego syna Dawida, który cierpi na mózgową porażenie dziecięce, a także wiele przewlekłych chorób, proszę o przekazanie 1 proc. podatku PIT na jego leczenie i rehabilitację.

Jednocześnie bardzo dziękuję wszystkim tym, którzy wsparli nas w ub. roku. Zebrane pieniądze pozwolą na częściowe sfinansowanie turnusu rehabilitacyjnego, na który Dawid pojedzie we wrześniu.

Fundacja „Potrafię Pomóc”
ul. Cybulskiego 35 H
50-205 Wrocław
z dopiskiem darowizna dla:
Dawid Naczas 240-234, KRS 0000303590

Przekonana o tym, że dobro zawsze wraca, pozostaję z wdzięcznością
Krystyna Adamska
funkcjonariuszka Zakładu Karnego w Wołowie

Akcja Czysty Aniołek

Funkcjonariusze Aresztu Śledczego w Kędzierzynie-Koźlu przeprowadzili zbiórki pieniędzy na zakup środków czystości dla dzieci z najuboższych rodzin. Akcja ta stała się już tradycją tej jednostki penitencjarnej.

„Czysty Aniołek” to ogólnopolskie przedsięwzięcie organizowane przez Stowarzyszenie Piękne Anioły pod honorowym patronatem Marka Michalaka, rzecznika praw dziecka. Zebrane środki przeznaczone na zakup darów, które przekazano do Ośrodka Pomocy Społecznej w Kędzierzynie-Koźlu w celu przekazania najbardziej potrzebującym.

tekst i zdjęcie
Agnieszka Kostek-Cebula



ISSN 1505-2184
„Forum Penitencjarne”
miesięcznik Służby Więziennej

Wydawca:
Centralny Zarząd Służby Więziennej
Ministerstwo Sprawiedliwości
ul. Rakowiecka 37a, 02-521 Warszawa

Redakcja:
ul. Wiśniowa 50, 02-520 Warszawa
e-mail: forum@sw.gov.pl
Maria Sodomirska, sekretariat, kontakt z czytelnikami,
maria.sodomirska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66
faks (22) 640-86-67

Zespół redakcyjny:
Małgorzata Nowotny, redaktor naczelny,
malgorzata.nowotny@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-65,
Aneta Łupińska, tel. (22) 640-86-64,
aneta.lupinska@sw.gov.pl,
Agata Pilarska-Jakubczak, tel. (22) 640-86-64,
agata.pilarska-jakubczak@sw.gov.pl,
Elżbieta Szlezak-Kawa, tel. (22) 640-86-69,
elzbieta.szlezak-kawa@sw.gov.pl,
Grażyna Wągiel-Linder, tel. (22) 640-86-69,
grazyna.wagiel-linder@sw.gov.pl,
Piotr Kochański, fotoreportaż, fotoredakcja, archiwum,
piotr.kochanski@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68

Rada Programowa:
Przewodnicząca:
Elżbieta Krakowska, kierownik Zespołu Komunikacji
Medialnej i Promocji CZSW
Członkowie:
Andrzej Leńczuk, dyrektor Biura Penitencjarnego CZSW
Czesław Tuła, przewodniczący NSZZFiPW
Maciej Gołębiowski, zastępca komendanta COSSW
w Kaliszu
Włodzimierz Gluch, dyrektor okręgowy w Lublinie
Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu
Robert Witkowski, dyrektor Aresztu Śledczego w Elblągu
Justyna Siedlecka, rzecznik prasowy dyrektora
okręgowego w Katowicach
Joanna Korczyńska, kierownik działu terapeutycznego
ZK w Wojkowicach

Warunki prenumeraty: Miesięcznik kolportowany
jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja. Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatne na konto:
Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401
5222 3100 0000 NBP o/o W-wa** z adnotacją: „Forum
Penitencjarne”. Reklama w „Forum Penitencjarnym”:
Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony – 1000 zł + VAT;
1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bez-
płatne. Należność płatna przelewem na konto: Zakład
Poligraficzny TONOBIS Sp. z o.o., **12 1090 1883 0000
0001 1614 0102 BZ WBK S.A. Łamianie:** Aleksandra
Moraczewska, **druk:** Zakład Poligraficzny TONOBIS
Sp. z o.o., Łaski, ul. Brzozowa 75, 05-080 Izabelin,
tel. 22 752-33-40, fax 22 752-23-26, e-mail: slawomir.
rola@laski.edu.pl. Nakład: 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
skróć, adiacji i zmiany tytułów nadesłanych ma-
teriałów. Za niezamówione artykuły redakcja nie wy-
placa honorariów.

Numer zamknięto 11 stycznia 2018 r.

**Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.**

do prenumeratorów

Zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych
osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 962, z późn. zm.)
informujemy, że podane na druku prenumeraty dane oso-
bowe będą przetwarzane przez Centralny Zarząd Służby Wię-
ziennej, z siedzibą przy ul. Rakowieckiej 37a w Warszawie,
w celu realizacji prenumeraty. Każda osoba prenumerująca
czasopismo ma prawo dostępu do treści swoich danych oso-
bowych oraz możliwość ich poprawiania. Podanie danych
osobowych (imię, nazwisko, adres) jest dobrowolne, jednak-
że niezbędne do realizacji zamówienia prenumeraty.

Jednostka z historią

Zakład Karny w Barczewie został utworzony w 1812 r., kiedy stare obiekty klasztorne przeznaczono na pruskie więzienie. Przez lata rozbudowywany i modernizowany stał się z czasem największym tego typu obiektem w Prusach. W obrębie murów powstawały kolejno budynki gospodarcze: chlewnia, stolarnia, kuźnia, młyn, piekarnia i pralnia, a następnie na obszarze przylegającym do jednostki – budynki mieszkalne dla pracowników więzienia. Przełom XIX i XX w. to lata świetności Barczewa. W mieście funkcjonowały dwa browary, wytwórnia wódek i likierów oraz powiązane z więzieniem zakłady stolarskie i meblowe, a także wybudowana na terenie jednostki fabryka cygar. Kompleks penitencjarny zajmował powierzchnię ponad 60 ha. **AŁ**

